

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefona 12-66
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 16 do 18

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Poniedziałek 25 stycznia 1937 r.

Nr. 24

Na froncie madryckim bez zmian **Czy p. Rzymowski popełnił plagiat?**

KOMUNIKAT POWSTANCZY.
SALAMANKA, 24.I. Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej stwierdza, że na frontach 5-tej, 6-ej i 8-ej dywizji oraz dywizji w Avila i Soria, nie zaszło nic godnego uwagi. Na froncie madryckim atak nieprzyjacielski w kierunku miasta uniwersyteckiego został odparty ze znacznymi dla atakujących stratami. Na froncie południowym daje się zauważyć pewne ożywienie. Oddziały powstańcze zaatakowały i zajęły miasto Cerno de la Cruz w prowincji Grenady. Nieprzyjaciel pozostawił na placu boju kilkudziesięciu zabitych i rannych oraz znaczne zapasy materiału wojennego. Na południe od Alhama operacje, podjęte przedwczoraj, rozwijają się. Na placu boju znaleziono dzisiaj 115 żołnierzy wojsk rządowych. Kolumna, działają

jąca na froncie Ochicha, stoczyła z nieprzyjacielem walkę, po której oddziały rządowe cofnęły się, pozostawiając kilkudziesięciu zabitych i wielką ilość granatów ręcznych. Na froncie Jaen odparto szereg ataków nieprzyjacielskich na odcinkach Al-mendinilla, Villafranca i Porcuna.

SAMOLOTY RZĄDOWE BOMBARDUJĄ POZYCJE POWSTANCZE.
WALENCJA, 24.I. Minister marynarki i lotnictwa komunikuje, że wczoraj w południe 11 rządowych samolotów bombardujących, pod osłoną 15 samolotów myśliwskich bombardowało pozycje powstańcze w okolicach Getafe.

WARSZAWA, 24.I. W dniu 23 i 24 stycznia 1937 r. odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury. W obradach wzięli udział: prezes Wacław Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Juliusz Kaden-Bandrowski oraz akademicy literatury Wacław Berent,

Ferdynand Goetel, Karol Irzykowski, Juliusz Kleiner, Bolesław Leśmian, Zofia Nałkowska, Zenon Miriam Przesmycki, Jerzy Szaniawski, Tadeusz Zieliński i Tadeusz Boy Zetelski.

W pierwszym dniu obrad załatwiono szereg spraw bieżących oraz wydano orzeczenie w sprawie p. Wincentego Rzymowskiego następującej treści:

„Polska Akademia Literatury, rozpatrzywszy, na prośbę akademika literatury Wincentego Rzymowskiego zarzuty, skierowane przeciw niemu przez niektóre odłamy prasy w sprawie paru ustępów z książki B. Russela i z artykułu J. Prevosta, ustaliła co następuje:

Zważywszy, że książka W. Rzymowskiego jest zbiorem artykułów publicystycznych, że pośpiech pracy dziennikarskiej niejednokrotnie narzuca konieczność posługiwania się gotowym materiałem, sformułowanym przez publicystykę również bez podania źródła, zważywszy, że W. Rzymowski, jako wybitny stylista i autor wielu nawiązań oryginalnych prac literackich, mógł być się obejść bez tego rodzaju ułatwień, uzyskując własny wyraz dla swych publicystycznych dociekań — trudno dopatrzeć się w zacytowanych w prasie zestawieniach momentu rozmyślnego plagiatu,

że jednak wybitne stanowisko, jakie W. Rzymowski zajmuje w polskim piśmiennictwie, w szczególności zaś wysoce odpowiedzialna godność członka P.A.L., nakłada na niego obowiązek czuwania nad dobrymi obyczajami pisarskimi, P. A. L. wyraża przekonanie, że zastosowane w tym wypadku metody pracy przez akademię literatury, przyczyniają się do obniżenia powagi pisanego słowa.

Uwaga red.: Teraz należałoby oczekiwać nowego orzeczenia Akademii Literatury, w jakim wypadku plagiat jest „rozmyslny”, a w jakim nie. Zdaje się, że w zarzutach, stawianych p. Rzymowskiemu, chodziło o ustępy, żywcem niemal przepisane z wyżej przytoczonych autorów.

A oprócz tego, drugie pytanie: czy p. Rzymowski, wobec stosowania metod „obniżania powagi pisanego słowa”, nadal może pozostać akademikiem literatury. Co o tem myśli Akademia Literatury?

Proces Radka i towarzyszy

MOSKWA, 24.I. Na dzisiejszym rannym posiedzeniu sądu zeznał Radek, który oświadczył, że w okresie 1927 r. różnił się z poglądami partii w sprawach wewnątrzpartyjnej demokracji. W latach 1930—31 doszedł do przekonania, że tempo uprzemysłowienia i kolektywizacji jest zbyt szybkie i że program rządu może skończyć się tym, czym się skończył pochod na Warszawę. Wtedy przystąpił do tworzenia nielegalnej organizacji opozycyjnej. Radek utrzymywał ścisły kontakt z Mraczkowskim, Smirnowem i Drejcerem, którzy zostali rozstrzelani. — Od Mraczkowskiego wiedział, że przygotowane są zamachy na Stalina, Młotowa, Woroszyłowa oraz przynależał do udziału w organizowaniu zamachu na Kirowa. Radek przyznaje, iż wiedział o formowaniu się grup terrorystycznych na Ukrainie, Syberii Zachodniej i Gruzji. Radek

oświadczył, że Bucharin pozostawał z nim w kontakcie od 1934 r. i że również stał na stanowisku teroru i w tym celu organizował młodzież akademicką. Zabójstwo Kirowa — oświadczył Radek — przekonało członków centrum, że pojedyncze zamachy nie dadzą oczekiwanych rezultatów. Bucharin, który był na czele grupy terrorystycznej, opowiedział się za wzmocnieniem i rozszerzeniem teroru. Tego samego zdania był Radek. Mówiąc o swych związkach, mówił o sowieckim ataku wojskowym w Londynie, Putna. Radek powiedział — Putna zobaczył się ze mną na polecenie Tu-haczewskiego.

Za graniczną polityka „równoległego centrum”, według zeznań Radka, opierała się na dyrektywach Trockiego, który rozumował w sposób następujący: dojdzie do władzy faszysty w Niemczech oraz agresywność Japonii, prowadzą do wojny ze związkiem sowieckim, który w wojnie tej będzie pokonany. Wychodząc z tych założeń, należało wojnę przyspieszyć. W listach swych do Radka, Trocki donosił, że nawiązał kontakt z mocarstwem na Dalekim Wschodzie oraz z mocarstwem środkowej Europy. Państwom tym poczyniono obietnice ustępstw terytorialnych. Rozmowy w tej sprawie toczyły się

w r.1934. W tej sprawie Sokolnikow miał rozmowę z ambasadorem mocarstwa na Dalekim Wschodzie. Radek zeznaje, że na jednym z przyjęć dyplomatycznych w salonach reprezentacyjnych Narkomindzieu miał rozmowę z przedstawicielem dyplomatycznym mocarstwa środkowo-europejskiego. Dyplomata ten oświadczył Radkowi, że Trocki dąży do porozumienia z Niemcami. Starał się wysondować, kto stoi za Trockim w ZSSR. Radek oświadczył, że centrum politykę Trockiego, jako realną, aprobuje. Po rozmowie tej Radek poinformował Sokolnikowa, Pieriedriakowa i Piatakowa. Radek przyznał się, że dążył celowo do kłeski ZSRR.

Gdy prokurator zapytał Radka, czy czynił to świadomie, Radek odpowiedział: „wszystkie moje czyny w życiu, z wyjątkiem moich snów, były zawsze świadome”.

Radek oświadczył dalej, że restauracja kapitalizmu w Sowietach, bez posiadania własnych kapitałów, uzależniłaby kraj od państw obcych i że spekulowanie na klęskę wojennej ZSSR, jest polityką nierealną. Kroczenie dalej po tej drodze zamieni organizacje terrorystyczne na ekspozytury obcego wywiadu.

Wówczas Radek miał udać się do władz partii i opowiedzieć o wszystkim, lecz, jako kierownik organizacji, nie mógł tego uczynić. Wobec tego, zdecydował zwołać zebranie centrum, poinformować jego członków o swych poglądach.

Do tego nie doszło. Nie ja poszedłem do GPU, oświadcza Radek, a GPU przyszło do mnie.

Gdy prokurator usiłuje dowieść, że Radek mówi nieszczerze, wywiązuje się między nim a prokuratorem ostra wymiana zdań.

Stan zdrowia Papieża nie ulega zmianie

RZYM, 24. I. Stan zdrowia Papieża nie uległ zmianie. Cierpienia zmniejszyły się, samopoczucie dobre. Papież przyjął podsekretarza stanu kard. Pacelli oraz 2-ich biskupów niemieckich z Berlina i Monachium.



Ks. Gloucester, brat króla Anglii, ma być najbliższym pomocnikiem i współpracownikiem króla w sprawach państwowych.

GRYPE
KATARY
PRZEZIEBIENIA
zwalczajca

MOTOPIRIN-MOTOR

Konferencja w sprawach gdańskich w Genewie

GENEWA, 24.I. Dzisiaj wieczorem minister spr. zagr. Beck przyjął prezydenta senatu gdańskiego Greisera. GENEWA, 24.I. Dzisiaj rano odbyła się w siedzibie delegacji polskiej konferencja rzeczoznawców pol-

skich i angielskich na temat raportu, jaki przedstawiony będzie Radzie Ligi Narodów w sprawach gdańskich. Popołudniu obie delegacje kontynuowały wymianę poglądów co do brzmienia raportu.

Aresztowanie inspektora pracy w Kownie

RYGA, 24.I. Z Kowna donoszą: Inspektor pracy Feldmanis, człowiek zaufany Tautininków, główny organizator związków zawodowych, został aresztowany za sprzeniewie-

żenie olbrzymich sum, w prowadzonych przez niego związkach. Rzecz charakterystyczna, że w prasie litewskiej nie podano żadnej wzmianki o aresztowaniu Feldmanisa.

Katastrofa powodzi w Ameryce rozszerza się

NOWY YORK, 24.I. Katastrofa powodzi rozszerza się. W obecnej chwili cała dolina rzeki Ohio oraz dolina rzeki Missisipi znajduje się pod wodą. Liczba osób, pozbawionych dachu nad głową, wzrasta z każdą chwilą i przekracza już 300

tys. ludzi. Wiele osób zatono. Straty materialne są olbrzymie. W miejscowości Cincinnati i okolicy utworzyło się wielkie jezioro o pow. 18 km. kwadr. Straty przekraczają tam 5 milionów dolarów.

Plan inwestycyjny — a Kresy Wschodnie

WARSZAWA 23.I. Przedstawiciele parlamentarnych grup regionalnych 5 województw wschodnich: wołyńskiego, nowogródzkiego, białostockiego, poleskiego i wileńskiego złożyli rządowi memoriał, w którym, wskazując na stan uposledzenia gospodarczego Kresów Wschodnich i podnosząc konieczność zapobieżenia pogłębieniu się tego stanu na przyszłość. Aby ziemie wschodnie miały odegrać swą rolę w rozwoju ogólnym gospodarstwa polskiego, muszą — zdaniem autorów memoriału — otrzymać poważny zastrzyk kapitału, który pozwoli na uruchomienie inwestycji kluczowych, które z kolei pociągną mogą za sobą inwe-

stycje pochodne. Dlatego przedstawiciele regionalnych grup parlamentarnych Ziemi Wschodnich uważają za niezbędne uwzględnienie potrzeb tych ziem w opracowanym planie inwestycyjnym. Przedłożony przez wspomnianych posłów plan przewiduje inwestycje kolejowe, budowę dróg bitych, melioracje, usprawnienie zbytu artykułów rolnych, rzemiosło, inwestycje samorządowe, wydatki na podniesienie szkolnictwa itp. Dołączone do memoriału zestawienie, przewiduje na ten cel w ciągu okresu trwania planu łączną sumę 544.435.000 zł. w czym instytucje kolejowe wynosiłyby 161.040.000 zł.

Józef Łobodowski laureatem nagrody młodych P. A. L.

WARSZAWA, 24. I. Polska Akademia Literatury na posiedzeniu w dniu 24 bm. przyznała nagrodę P.A.L. dla młodych p. Józefowi Łobodowskiemu za książkę p. t.: „Demon

Likwidacja szkoły Wawelberga w Warszawie

Na podstawie rozporządzenia ministra oświaty, ma ulec z początkiem roku akademickiego 1937-38 likwidacja Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Wawelberga. Losy tej uczelni ważyły się już od kilku lat, powszechnie jednak sądzono, że ministerstwo nie zdecydowało się na zlikwidowanie tak ważnej i pozytywnej placówki zawodowo-naukowej, jak szkoła im. Wawelberga. „Bratnia Pomoc” studentów przeprowadziła szereg konferencji z przedstawicielami przemysłu i z profesorami. — Wszyscy jednomyślnie stwierdzili, że zamknięcie tej uczelni wyjdzie na szkodę rozwoju polskiego przemysłu. Opinie te zostały przekazane Ministerstwu Oświaty, jednak nie odniosły skutku. Wiadomość o niadalekim zlikwidowaniu uczelni, wywołała zrozumiałe wrażenie wśród studentów. Przystępują oni obecnie do rozpoczęcia energicznej akcji, w celu nie dopuszczenia do zamknięcia tak pozytywnej placówki.

Dlaczego Poznań nie wybrał prezydenta? Kiedy odbędą się nowe wybory?

Na piątkowe posiedzenie wyborcze Rady Miejskiej w Poznaniu zwrócona była uwaga nie tylko radnych, ale i politycznych kół stolicy Wielkopolski poza tym szerokich kół obywatelskich całego miasta.

O godzinie 18.45 zagał posiedzenie tymczasowy prezydent plk. Więckowski. Obecni byli przedstawiciele województwa. Po zagajeniu i odczytaniu odpowiednich przepisów, poprosił o głos adw. J. Stark, prezes Klubu Narodowego, celem złożenia deklaracji.

Prezydent tymczasowy oświadczył, iż można zabrać głos tylko w sprawie formalnej. Wtedy prezes Stark odwołał się do Rady Miejskiej, aby pozwoliła na złożenie deklaracji. Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwił, mec. Stark zabrał głos i złożył imieniem Klubu Narodowego poniższe oświadczenie:

„Na podstawie jednolitej uchwały Klubu Narodowego z dnia 20.I.1937 r. mam zaszczyt Wysokiej Radzie oświadczyć, co następuje:

Klub Narodowy wychodzi z założenia, że należy skończyć z niepewnością prawną i tymczasowością zarządu stołecznego miasta Poznania. Zważywszy wobec tego:

1) że mimo wniosku Klubu Narodowego z dnia 11 stycznia 1937 r. o zwołanie zebrania Rady Miejskiej celem dokonania wyboru przełożonego gminy ze wskazaniem na obojętne przepisy ustawy, zebranie wyborcze zostało zwołane dopiero na 22 stycznia,

2) że zatem obecnie upłynął ostateczny czasokres przewidziany w ustępie 7 art. 50 ustawy samorządowej, wobec czego Rada Miejska już nie jest uprawniona do dokonania wyboru prezydenta,

3) że niezależnie od rozważań prawnych na podstawie doświadczenia Klub Narodowy doszedł do przekonania, iż kandydat upatrzony przez radnych narodowych, najodpowiedzialniejszy na prezydenta m. Poznania i odpowiadający woli olbrzymiej większości obywateli tego miasta, nie uzyska zatwierdzenia, a przez to przedłużonyby tylko tymczasowe rządu na ratuszu,

4) że zgodnie z duchem ustawy samorządowej wybór zarządu miejskiego przynależny do swobodnej reprezentacji społeczeństwa,

5) Po rozważeniu tych wszelkich okoliczności, Klub Narodowy jest zdania, iż dokonanie wyboru prezydenta w obecnych warunkach nie leżałoby w interesie rzeczywistego samorządu miasta Poznania, Klub Narodowy uznał za niemożliwe przyjąć do wyborów prezydenta.

Po złożeniu tej deklaracji, radni narodowi opuścili salę posiedzeń, a plk. Więckowski, po stwierdzeniu braku quorum, zamknął posiedzenie.

Krok Klubu Narodowego uzyskał powszechną aprobatę. Gdyby bowiem dokonano wyboru, który by napewno nie został zatwierdzony, to wtedy tymczasowe, komisarskie rządu na ratuszu poznańskim mogły

by się przeciągnąć dwa lata. Ponieważ zaś wybory nie doszły do skutku, Rada Miejska w myśl przepisów ustawy powinna być rozwiązana i w przeciągu trzech miesięcy musi nastąpić ogłoszenie nowych wyborów, które napewno przyniosą zdecydowane zwycięstwo Stronnictwu Narodowemu.

Cała gra szła na zwłokę i przedłużenie tymczasowości, o czym musi nastąpić ogłoszenie nowych wyborów w terminie spóźnionym, co dawało formalne podstawy do niezatwierdzenia elekta.

Gra ta została unieszkodliwiona przez decyzję Klubu Narodowego.

Los Polaków w Rosji Sowieckiej

Na terytorium obecnej Rosji Sowieckiej mieszka obecnie, jak przyznają zresztą oficjalne źródła sowieckie, około półtora miliona Polaków. Położenie jednak naszych rodaków za kordonem polsko-rosyjskim jest tak okropne, że dziwić musi obojętność wobec ich losów opinii polskiej w kraju. Na położenie to zwraca uwagę p. R. Wraga w pogodance, wygłoszonej ostatnio przez radio.

Autor stwierdza, że Polacy w Z. S. R. R. pozostają w całkowitej izolacji od kraju macierzystego. Mimo lojalności i podporządkowania się wszelkim eksperymentom sowieckim, ludność polska spotykała się stale z represjami. Wszelkie skupienia polskie zostały rozproszone po całej Rosji; deportowano masowo chłopów i robotników Polaków na północ i Daleki Wschód, rozbijano polskie rodziny.

W tym ustosunkowaniu się do Polaków nie oszczędzono także tych Polaków, którzy odgrywali wibną rolę jako działacze komunistyczni, w każdym, najbardziej nawet zasłużonym i czynnym działaczu bezpodstawnie dopatrując się niebezpiecznego kontrrewolucjonisty, nacjonalisty lub dywersanta. I tak osławiony z wypadków krakowskich w 1923 r. „towarzysz” Dąbal został internowany w Mińsku, komunista Wandurski osadzony w więzieniu, cały szereg wybitnych komunistów (Wojewódzki, Sochacki, Czyżewski, Skarbek, Sosnowski i wielu innych) rozstrzelano za to tylko, że jako Polacy nie wzbudzali zbytniego zaufania Kominternu. Liczba prześladowanych Polaków-komunistów jest tak wielka, a przy tym ze względu na cenzurę tak trudną do ścisłego określenia, że można tu wspomnieć o pewnych tylko przykładach.

Potrzeby kulturalne ludności polskiej są całkowicie zaniedbane, twórczości w tej dziedzinie nie ma żadnej. W Moskwie wydano w języku polskim tylko niektóre powieści współczesnych literatów lewicowych z Polski. Komunistyczne pisma polskie, jak np. „Trybuna Radziecka”, „Orka”, „Kultura Mas” i inne, nie spełniają żadnej roli kulturalnej, pisane są zresztą najfatalniejszą polszczyzną. Nieliczne szkoły polskie są systematycznie likwidowane w miarę rozbijania skupień Polaków. O „tolerancji” religijnej w

sowieckim państwie jest wiadomo całemu światu. Na czterysta kilkadziesiąt kościołów katolickich w całej Rosji pozostawiono czynnych zaledwie 11 starych, zrujnowanych kościołów. Na przeszło półtora tysiąca katolickich księży tylko 10 duchownym, notorycznie zresztą prześladowanym, pozwolono na „swobodę” wykonywania praktyk religijnych.

Mimo zapewniającej wolności sumienia i słowa, rzekomo wielce demokratycznej nowej konstytucji sowieckiej, los Polaków przedstawia się stokroć gorzej, niż w dawnej niewoli z czasów carskich. Wyjątkowo skrajnie nietolerancyjne trakto-

Nieporozumień pomiędzy min. Beckiem a Edenem jakoby nie było

LONDYN, 24.I. Prasa angielska zaprzecza dziś bardzo energicznie plotkom, podanym przez niektóre wczorajsze gazety londyńskie, jakoby w toku rozmowy między ministrem Beckiem i Edenem w Genewie dojdę miało do kontrwersji.

„Daily Telegraph” pisze dziś w tej sprawie: Dowiedziawszy się, iż w sprawozdaniach z Genewy, mówiono o jakichś nieporozumieniach między

nim i polskim ministrem spraw zagranicznych, minister Eden zażądał telefonicznie w Londynie ogłoszenia natychmiast kategorięcznie zaprzeczenia. Eden wskazywał przy tym, że odbył z min. Beckiem tylko jedną rozmowę, i która utrzymana była w najbardziej przyjaznym duchu.

Plotki polityczne

W związku z podanymi już przez nas pogłoskami o zmianie rządu, pisze warszawskie „ABC”: W najbliższym czasie spodziewane jest ustąpienie wiceministra spraw wewnętrznych Kaweckiego, który od pewnego czasu przerwał urzędowanie. W sprawach bieżących zastępuje go już obecnie dyrektor departamentu politycznego MSWewn. p. Jerzy Paclorkowski, który też wymieniany jest jako najpoważniejszy kandydat na stanowisko podsekretarza stanu, na miejscu p. Kaweckiego. Potwierdza się pogłoska o objęciu przez polską Miedzińską teki spraw wewnętrznych.

Wszystkie te zmiany personalne przewidywane są w pierwszych dniach lutego przy rekonstrukcji gabinetu w związku z ogłoszeniem deklaracji obozu plk. Koca. Podanie się do dymisji obecnego gabinetu ma być jedną z form podkreślenia ważności enuncjacji plk. Koca. W tej chwili jest jeszcze rzeczą nie zdecydowaną, czy ogłoszenie deklaracji plk. Koca nastąpi w drodze „manifestu do narodu”, czy też tezy programowe nowego obozu ogłosi z trybuny sejmowej plk. Miedziński, przy okazji plenarnych rozpraw nad budżetem. W szeregu zmian personalnych należy również zanotować pogłoskę o ustąpieniu wojewody Działosza, oraz uporczywie powtarzającej się wiadomości o ustąpieniu wojewody Józewskiego.

Mówi się także o innych zmianach, idących daleko dalej.

Jak kolej oszczędza na węglu

„ABC” pisze:

Na komisji budżetowej rozważano sprawę Pyramów, przyrzędów dla oszczędnego spalania węgla w parowozach.

Pos. Hyla stwierdził, że kosztowały 16 milionów zł.

Pos. Sikorski podkreślił, że zużycie węgla wynosiło dawniej bez przyrzędu 52 kg., a umowa z Pyramem gwarantuje minimalne zużycie 54 kg!

Wielu specjalistów zapatruje się bardzo sceptycznie na Pyramy.

NIK uznało, że są do niczego.

Wicemin. Piasecki oświadczył sucho, że wszystko to nieprawda, że NIK nic nie rozumie, że Pyramy funkcjonują ku pełnemu zadowoleniu — pana ministra.

Komisja stułiła uszy i uchwaliła (posłusznie) budżet w brzmieniu żądanym przez — pana ministra.

75 funtów szterl. tygodniowo — za rzucanie bomb

Słynny pilot amerykański Bert Acosta zaciągnął się przed kilkoma tygodniami do wojska hiszpańskiego. Mimo nęcących zarobków nie wytrzymał tam dłużej niż miesiąc. Po powrocie do Ameryki ogłosił w prasie interesujące relacje z „piekła hiszpańskiego”.

W początkach listopada Bert Acosta otrzymał nieoczekiwaną ofertę. Oto rząd hiszpański proponował mu 300 f. miesięcznie — jako wynagrodzenie za rzucanie bomb w szeregi nieprzyjacielskie generała Franco.

Oprócz tej, tak okazałej sumy, przewidziana była jeszcze dodatkowa — 200 f. za każdy stracony samolot nieprzyjacielski i 400 f. na asekurację.

Bert Acosta znajdował się w nienajlepszych warunkach materialnych — oferta była kusząca. Razem z kilkoma jeszcze kolegami podpisał w konsulacie hiszpańskim kontrakt na przeciąg miesiąca. I — dłużej nie wytrzymał.

Najemnym lotnikom kazano pracować w niemożliwych warunkach. Samoloty jakie dostali nie przystosowane były do rzucania bomb, zresztą były to wogóle stare graty o złe funkcjonujących motorach.

— Każde wzniesienie się w powietrze uważałem za krok samobójczy — pisał Acosta. — Nie było spadochronów, nie dano nam nawet ubrania dla pilota, lataliśmy w zwykłych garniturach cywilnych. Jedynym dobrze zorganizowanym i wyposażonym oddziałem po stronie rządowej — to Rosjanie.

Wogóle wśród ludności żołnierzy rosyjski wzbudza entuzjazm. Niczego od Hiszpanów nie wymaga — wszystko karzył z sobą: tanki, samoloty, karabiny maszynowe etc. etc. Rosjanie żądają jedynie niezależnej, samodzielnej władzy kierowniczej.

Na terenie Hiszpanii mają około 500 samolotów — według obliczenia Acosty. Reszta samolotów, którymi rząd teraz dysponuje — wynosi zaledwie 250 sztuk.

Sily lotnicze armii gen. Franco są słabsze.

Powstańcy mają razem ok. 400 samolotów, przeważnie włoskie Fiaty myśliwskie, bombowce Caproni i Junkersy.

Wogóle wojna powietrzna w Hiszpanii, według obserwacji Acosty rozgrywa się niemal wyłącznie między Rosjanami a Niemcami, przy czym Rosjan jako lotników stawia Acosta znacznie wyżej. Są napastliwi w ataku, niezwykle odważni i świetnie wyrobieni technicznie.

Rosjanie — to dziś najlepsi lotnicy świata — twierdzi Acosta i — gdyby wojna hiszpańska rozgrywała się wyłącznie w powietrzu, zwycięstwo rządu byłoby przesądzone.

Syn przywódcy francuskich marksistów został aresztowany za zorganizowanie szajki handlarzy broni

BRUKSELA 23.I. Sensacyjna wiadomość o aresztowaniu Pawła Jouhaux, syna sekretarza generalnego francuskiej konfederacji pracy potwierdza się. Paul Jouhaux został aresztowany wczoraj rano w Leodium w związku z wykryciem nielegalnego handlu bronią. Zakupywano karabiny maszynowe.

Jednocześnie z Pawłem Jouhaux, sędzia śledczy przesłuchał obywatela hiszpańskiego Castana, mieszkającego stale w Paryżu i panią O., której nazwiska prasa w całkowitym brzmieniu nie podaje, zaznaczając, iż jest właścicielką, przedsiębiorstwa zajmującego się handlem bronią w Paryżu.

Wydaje się, iż dokonane ostatnie aresztowania pozostają w związku z aresztowaniem niedawno pod zarzutem uprawiania nielegalnego handlu bronią, obywatela francuskiego Rolanda wraz z jego współoskarżonym obywatelem belgijskim mieszkającym stale we Francji.

Sędzia śledczy, po przesłuchaniu Pawła Jouhaux, Castana i pani O., wydał polecenie osadzenia ich w więzieniu św. Leonarda. Władze sądowe belgijskie są przekonane, iż w Belgii istnieje poważna organizacja, zajmująca się nielegalnym handlem bronią. Władze belgijskie

są zdecydowane wystąpić z całą stanowczością. Starają się one trafić do samego źródła i zatrzymać głównych przywódców organizacji.

Od chwili wybuchu wojny domowej w Hiszpanii nielegalny handel bronią rozwinął się na wielką skalę, w szczególności w okręgu Leodium, gdzie istnieją wielkie zakłady przemysłowe, produkujące broń. Przed kilku miesiącami duży rozgłos zyskała w prasie osoba sekretarza generalnego belgijskiej partii socjalistycznej Delviora. Śledztwo nie potwierdziło jednakże czynionych mu zarzutów przemytu broni do Hiszpanii. Następną głośną sprawą było aresztowanie na granicy francusko-belgijskiej pasażerów samochodu ciężarowego, w którym znajdowało się 12 karabinów maszynowych. W Bernisart aresztowano burmistrza i kilku jego współników, wreszcie niedawno dokonano aresztowań w Brukseli, w związku z zatrzymaniem samochodu ciężarowego, naładowanego bronią, wyprodukowaną w Leodium. Władze sądowe są przekonane, iż we wszystkie te sprawy były wmiśzane te same osoby. W najbliższej przyszłości należy oczekiwać dalszych aresztowań.

Potęga Narodu Polskiego opiera się nie tylko na 33 milionach obywateli, żyjących w Rzeczypospolitej, lecz również na 8 milionach Polaków, zamieszkałych poza granicami Państwa Polskiego.

Połonia Zagraniczna to jeden masowy polskości, związany z Polską wspólną historią, kulturą, językiem.

W ciągu miesiąca, do dnia 14 lutego 1937 r. pod hasłem: Polonia Zagraniczna dla Macierzy — Macierz dla Polonii Zagranicznej, odbywa się zbiórka na szkolnictwo polskie zagranicą.

Budowa gmachu gimnazjum w Wilejce

WILEJKA. Gimnazjum państwowe w Wilejce mieści się w murach budynku dawnej rosyjskiej szkoły duchownej. Gmach ten jest zaciśnięty oraz nieprzystosowany do nowoczesnych wymogów szkolnych.

Istniejące trudności będą przełamane w bieżącym roku, gdyż w związku z uruchomieniem jesienią liceum nowego typu, projektowana jest rozbudowa tego gmachu i na ten cel przewidziane są kredyty w wysokości zł. 100.000.

Zatrzymanie prezesa Młodzieży Wszechpol.

W dniu wczorajszym na st. kol. Landwarów został zatrzymany przez policję, powracający do Wilna z Warszawy prezes Młodzieży Wszech-

polskiej, p. Witold Świerzewski, którego, po poddaniu ściśle rewizji osobistej, w wyniku której zakwestionowano kilka druków, po 6-ciu godzinach zwolniono.

Pomoc dla powiatów dotkniętych posuchą

Zeszłoroczna klęska posuchy na Wileńszczyźnie najbardziej dotknęła powiaty, a mianowicie: brasławski, dziśnieński i postawski. Wprawdzie rozmiary zeszłorocznej nieurodzaju są mniejsze w porównaniu do klęsk w roku 1933, to jednak bardzo znaczna liczba rodzin w tych powiatach potrzebuje pomocy.

Jak się dowiadujemy, wojewoda wileński poczynił starania u władz centralnych, aby ludności tych powiatów przyjsz jak najbardziej wydatną pomocą. Niezależnie od pomocy siewnej i zastosoowania bonifikat w spiacaniu podatków, aby za-

pobiec klęsce głodu — zorganizowana ma być akcja dożywiania ludności wiejskiej.

Liczba najbardziej potrzebujących pomocy sięga zgórą 30.000 rodzin (w tym przypuszczalnie ok. 75.000 osób dorosłych i 45.000 dzieci). Akcja dożywiania prawdopodobnie rozpocznie się już w połowie lutego i trwać będzie do połowy lipca rb. Na przewidywane normy świadczeń za ten 5-miesięczny okres akcji dożywiania ludności wiejskiej potrzeba blisko zł. 1.000.000.

Świadczenia ludności w zasadzie będą miały charakter zapomóg zwrotnych w postaci ekwivalentu pracy, odrobienia na robotach użyteczności publicznej, a przede wszystkim przy dostawie materiału i naprawie dróg państwowych i samorządowych.

**MOBILIZACJA
PRZECIWOGRUŻLICZA
W POW. WILENSKO-TROCKIM**

DAREMNE TRUDY

Spotykamy się dość często z bardzo powierzchownym określeniem objawów, którym daje się nazwę „antysemityzmu”; ma to być ruch, wywołany agitacją, która zależnie od temperamentu i stylu politycznego jego przeciwnika, nosi nazwę „nieodpowiedzialnej”, „niesumiennej” lub „zbrodniczej”. Przytacza się najrozmaitsze argumenty, które mają służyć do potępienia tego ruchu: począwszy od historycznych tyrad na temat rycerskości polskiej, od nadużywania hasła miłości bliźniego, aż do „średniowiecznej ciemnoty” i „czarnej sotni”. Tym wszystkim ludziom, którzy te argumenty wytaczają, wspólne jest jedno przekonanie: jeżeli ustanie ta agitacja, cały antysemityzm się skończy, w kraju wróci spokój i dawna polsko-żydowska sielanka.

Nie wiemy, czy wszyscy w to wierzą; jeżeli jednak wierzą, to dają dowód wielkiej naiwności i nierozumienia tego, co się dzieje. Jeżeliby ktoś z tych humanitarystów zechciał opuścić zakamarki łoży i przypatrzył się temu antysemityzmowi na prowincji polskiej, w jego codziennych przejawach, przekonałby się, że jest w błędzie. Twierdzi się, że główną przyczyną tego ruchu jest „agitacja”, że w szczególności Stronnicstwo Narodowe posługuje się antysemityzmem jako narzędziem taktycznym. Ale nie widzi się żywiołowości tego ruchu, nie dostrzega się, jak głęboko on sięgnął.

Nie wypieramy się tego, że pracujemy nad uświadomieniem społeczeństwa polskiego co do doniosłości sprawy żydowskiej. Pracujemy nad tym nie od dzisiaj. Pracę tę uważamy za swój obowiązek i nic nas nie powstrzyma od jego spełnienia. Ale równocześnie musimy stwierdzić, że ten ruch ma zbyt silne podstawy, zbyt wielki zasięg, by można w nim widzieć sztuczny wytwór jakiegokolwiek agitacji.

Pod tym względem zawodowi politycy poddają się niepotrzebnym złudzeniom. Wydaje im się, że to wszystko, co się nazywa antysemityzmem, zdołają pokonać przez represje; że skoncentrowany atak na Stronnicstwo Narodowe powstrzyma ruch, który pragnie Polskę uwolnić od Żydów. Inni wierzą znowu w to, że zdołają uruchomić masy, rzucając skrajne hasła społeczne, przeciw antysemityzmowi. A czasami znowu niektórym ludziom się zdaje, że zdołają — przemilczeć tę sprawę.

Ubiegłej niedzieli odbył się Kongres Stronnicstwa Ludowego. Uchwalił obszerne rezolucje, poruszające najrozmaitsze sprawy. Nie poruszył jednak zagadnienia żydowskiego; wniosek jednego z delegatów, który bardzo zresztą ogólnie dotykał tego tematu, został odesłany do Komitetu Wykonawczego, czyli do *acta*. Niektórzy publicyści w rezolucjach ludowców chcą widzieć wyraz dążeń ws. polskiej. Czy im się naprawdę wydaje, że ta wieś polska w sprawie żydowskiej, nie ma żadnego oblicza, że ta sprawa w życiu wsi zajmuje tak podrzędne miejsce, że można o niej nie wspominać?

Inni znowu wzywają nas do „zaniechania” agitacji antysemickiej, w imię bardzo patriotycznych haseł. Wskazują na trudności, które przeżywa Polska, na zewnętrzne niebezpieczeństwa. Wzywają nas do skupienia się w imię walki ze wspólnymi wrogami, w szczególności do walki z komunizmem, a zaprzestania antyżydowskiej roboty.

Czy można walczyć z komunizmem, nie walcząc z Żydami? Czy można zaprzeczyć ścisłego związku, który zachodzi między komunizmem a żydostwem, tak w Polsce, jak i na całym świecie? Wystarczy przypomnieć sobie, kto jest twórcą i organizatorem frontów ludowych. Wystarczy wskazać na to, jak w s z y s

Litwa -- narzędziem Moskwy?

Dość dziwne wiadomości z Litwy dochodzą do nas via Ryga. Wiadomości te — silnie kolportowane przez łotewską prasę — brzmią w ten sposób, że Litwa stara się skorzystać z obecnej, skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, aby, oparłszy się mocno o Rosję sowiecką, móc przejawiać większą aktywność w swej polityce antypolskiej.

Wiadomości te docierają już na Zachód. Np. korespondent londyński „Kuriera Warszawskiego” donosi: „Korespondent rzyński „Morning Postu” donosi o zaniepokojeniu łotewskich dyplomatycznych postępowaniem Litwy, która najwidoczniej dąży do srowokowania otwartego konfliktu z Polską w nadziei, że przy pomocy Sowietów odzyska Wilno. Prasa rzyńska ostrzega Litwę przed wpadnięciem w zależność od Sowietów, gdyż byłaby to zbyt wielka cena. Zamiast Wilna Litwa zdobyła wszak Kłajpedę, co zmieniło geograficznie i politycznie jej sytuację. Zamiast więc narażać się na katastrofę inwazji sowieckiej, Litwa powinna rozpocząć bezpośrednie rokowania z Polską o załatwienie sporu wileńskiego w czym Łotwa chętnie odegrałaby rolę pośrednika. W końcu korespondent podkreśla niezwykle intensywność machinacji sowieckiej na Litwie”.

Oczywiście, trudno uwierzyć, by Litwa dała się Sowietom uwikłać w politykę aż tak dalece awanturniczą. W wiadomościach rzyńskich dzienników jest niewątpliwie wiele przesady.

Mimo to, nie da się zaprzeczyć, że Litwa jest w ostatnich czasach dość wyraźnie narzędziem polityki sowieckiej. Oraz, że jej wyzywająca wobec Polski postawa, w zasnawiający sposób przybrała ostatnio na ostrości. Dość wspomnieć ostatnia, gwałtowną falę przesładowań polskich, świeże manifestacje w sprawie Wilna oraz najświeższy incydent graniczny z samowolnym przesunięciem wiech granicznych w powiecie święciańskim, połączony z ostrzelaniem polskiego patrolu, będący już zupełnie wyraźną, świadomą prowokacją.

Najwidoczniej, w łotewskich pogłoskach o tym, że litewscy, zaściankowi statyści dają się używać polityce sowieckiej za narzędzie przeciw polskich wicherzeń, jest jednak coś prawdy.

Cóż mogą zyskać Sowiety w wplątaniu Litwy w jakiś poważniejszy konflikt z Polską? Przede wszyst-

kim — zawichrzenie polityczne w tej części Europy. Jeżeli nawet nie jest im ono bezpośrednio potrzebne w chwili obecnej, to może być dla nich rzeczą wygodną, jak mówi niemieckie przysłowie, „trzymać gorące żelazo w ogniu”.

Poważniejszy konflikt polsko-litewski wzbudziłby zapewne również i zainteresowanie Niemiec, przez co doznałaby pewnego odciążenia — Hiszpania. A poza tym — konflikt taki tuż pod bokiem Rosji, ileżby dawał pola do wicherzeń rewolucyjnych, a nawet do bezpośredniej interwencji sowieckiej, równie nieoficjalnej, ba i równie wydajnej, jak w Hiszpanii! Kto wie, czy nieopatrzne zaangażowanie się Litwy w ostrzejszy konflikt z Polską nie uzależniłoby Litwy od Sowietów tak dalece, że sowietyzacja Litwy (zupełnie tak samo, jak sowietyzacja Katalonii), stałaby się nieunikniona.

Nie trzeba wielu słów, by wyjaśnić, jakoby to miało wpływ na politykę Polski, której rozległa dzielnica znalazłaby się w sowieckich kleszczach, oraz na politykę Niemiec, które po raz pierwszy uzyskałyby bezpośrednią granicę z państwem komunistycznym. Skończyłoby się na wielkim wstrząsie, z którego Rosja mogłaby wyciągnąć rozliczne korzyści, a który nie byłby połączony z bezpośrednim ryzykiem dla niej samej, bo w razie czego mogłaby ona umyć ręce i pozostawić Litwę jej własnemu losowi.

Korzyści, które mogłaby odnieść Rosja, są więc widoczne. Nieco trudniej dojrzeć — korzyści, jakich mogłaby tu oczekiwać Litwa. Gdyby bowiem konflikt przybrał rozmiały szersze — każde, teoretycznie dające się przypuścić rozwiązanie tego konfliktu musiałyby być połączone z likwidacją litewskiej niepodległości.

Oczywiście, to cośmy powiedzieli wyżej, to było tylko zapuszczenie się w sferę możliwości, bardzo jeszcze problematycznych. Żyjemy jednak w czasach, pełnych niespodzianek, to też i możliwości, zarysowujące się bardzo mgliście, brać w rachubę należy.

To też musimy uważnie obserwować, co się na Litwie dzieje — i być czujni i na niespodzianki przygotowani. W razie czego, musimy zareagować stanowczo, bez wahań i natychmiast.

Nie możemy sobie pozwolić na zadrążnienie sąsiedzkie zbyt przewle-

kle. Choćby — ze względu na możliwe fermenty rewolucyjne w kraju, któreby takie zadrążnienie mogło wzniecić, a które sąsiad z zieleonej, 1400-kilometrowej granicy staralby się skwapliwie podsycać. A poza tym — skoro niepodległość litewska miałaby już ulec likwidacji, lepiej byłoby, byśmy ją likwidowali my, niż Rosja, lub Niemcy. A to mogłoby być skutkiem naszego ewentualnego w decydującej chwili kunktatorstwa.

Przegląd prasy

MINISTER I Z. N. P.

„Dziennik Bydgoski” zwraca uwagę, że reakcja władz szkolnych przeciw antyklerykalnym wystąpieniom niektórych działaczy Zw. Naucz. Pol. jest zbyt słaba i niezdecydowana. W wielu wypadkach nie ma nawet żadnej reakcji. „Dziennik” oskarża o dziwną miękkość w tej sprawie zwłaszcza ministra Świętosławskiego:

„Wszak widzi chyba p. minister, że Związek ten wydaje w Warszawie dwa codzienne pisma polityczne „Dziennik Poranny” i „Gazeta Wieczorna”, z których może się przekonać, jaki duch w zarządzie Związku panuje. A mimo to p. minister cierpliwie i z dziwną pobłażliwością patrzy na to, co wychowanek i pupile Związku wyrabiają. Nie dość, że zastrzegają nieustannie stosunek szkoły do Kościoła katolickiego i księży, ale równocześnie kopią przepaść pomiędzy szkołą a domem rodzicielskim. Boć pomimo wszystko olbrzymą większość ludności w Polsce jest katolicka i szczerze do Kościoła przywiązana. Uczucie jej obrażać nie wolno nikomu, a najmniej podwładnym p. ministra oświaty”. Zato energicznym jest p. minister, gdy młodzież polska domaga się odseparowania od żydowskiej w szkołach wyższych. Reaguje stanowczą i krótką odmową.

Konstatujemy fakty.

SIENKIEWICZ I MASONERIA

W „Merkurjuszu Polskim” znajdujemy interesujący artykuł, oparty na informacjach St. Kobylińskiego. Traktuje on o stosunku Sienkiewicza do masonerii. „Merkuriusz” pisze: „W piśmie „Przełom”, (Luty 1925), wydamy przez siebie po urzędku „Przeglądu Judaistycznego” p. Kobyliński ogłosił niezwykle interesujący utwór p. t. „Testament”. Autor, trzymając się formy nowelisticznej, opowiada tu właśnie, w jakich okolicznościach odbyło się wciągnięcie Sienkiewicza do łoży. Z meji strony, której personalia narazie musimy zachować przy sobie, otrzymujemy wiadomość, że stało się to wkrótce przed wjazdem Sienkiewicza do Ameryki, przypuszczalnie w roku 1875, osobami zaś, które odegrały przy tym rolę główne były: Bronisław Maysel i Edward Leo, dziennikarze warszawscy. Pierwszy był tym, który zadłował autora „Starego sługi” i „Hani” do łoży, drugi zaś, wyższym w tajemniczym, który dokonał inicjacji”.

Sienkiewicz miał wówczas załedwie 30 lat. Późniejsza jego działalność literacka (zwłaszcza „Wir”) szła w kierunku, który masonerii miłym być nie mógł, ale pewne jego stosunki osobiste i niektóre momen-

Akcja biskupów niemieckich wyda rezultaty

RZYM (PAT). W kołach katolickich rozeszły się wczoraj wiadomości, że akcja kardynałów i biskupów niemieckich, zmierzająca do wprowadzenia w życie niewykonanego dotychczas konkordatu Rzeszy z Watykanem, zaczęła już wydawać rezultaty. Bawiącym jeszcze w Rzymie przedstawicielom episkopatu niemieckiego miał donieść kard. Bertram, że po powrocie do Niemiec przeprowadził rozmowy z przedstawicielem rządu Rzeszy i uzyskał przereczenie audiencji u kancl. Hitlera dla całej delegacji.

Rzekomo wkrótce już należy oczekiwać wydania rozporządzeń wykonawczych do konkordatu. Rzymskie koła katolickie łączą wiadomości te z pogłoskami o bliskim odwołaniu nuncjusza apostolskiego w Berlinie msgr. Orsenigo.

Jednocześnie odbyły się w Rzymie kilkakrotne rozmowy pozostałych jeszcze członków delegacji niemieckiej, miało miejsce 2-ch kardynałów i 2-ch biskupów, z kardynałem sekretarzem stanu Pacellim. Delegacja opuściła Rzym, poniedziałek, o ile Papież nie zażąda przedłużenia jej pobytu.



ty z ostatnich zwłaszcza lat jego działalności w Szwajcarii mogą być tłumaczone aktem, o którym wspomina „Merkuriusz”, a który na literacką twórczość autora Trylogii — na szczęście — nie wywarł zgnębnego wpływu.

Sprawę stosunku Sienkiewicza do kół warszawskiego środowiska masoniistycznego poruszył już przed kilku tygodniami w „Myśli Narodowej” p. Zygmunt Wasilewski.

Z AKADEMII WYNALEZKÓW SWIFTA

W „Myśli Narodowej” (Nr. 4) znajdujemy takie przypomnienie:

„U Swifta w przygodach Guliwera jest mowa o słynnej Akademii Wynalazków. Był w tym przybytku radosnej twórczości wydział, gdzie mądry architekt pracował wyłącznie nad sposobem budowania domu, poczynając od dachu. W wydziale hodowlanym będąco się nad doprowadzeniem owcy do takiej urody, żeby nie miała zęba welny. Skórę miała na sobie jak słonowana rekawiczka. Chemicy mierzili się nad tym, jakby z ekskrementów odzyskać z powrotem zjedzoną substancję. I t. d.

W wydziale prawodawstwa wypracowano projekt nowego systemu penitencyjnego, polegającego na tym, aby zamiast obywateli którzy skłócił się z kodeksem, usadzić do kozy przesusz stowarszeń, do których odnosi obywatela społeczeństwo każdy obywatel do czego należy. Jakaż to ulga ekonomiczna dla więziennictwa i jakie dźwignię życia wieści na wyższy poziom! A wreszcie inż. domniemy element dla socjologów. Sledzimy, w jaki sposób cywilizowane społeczeństwo wraca z powrotem do stanu pierwotnego”.

ZYCZENIA ŻYDÓW CZY LUDOWCÓW?

P. Manes Fromer z „Piętej Rano” rozmawiał z jakimś — szkoda że anonimowym — działaczem ludowym, który go oświecił o stosunku chłopów do antysemityzmu. Oświecenie jest bardzo... ciekawe. Zdaniem owego działacza, nie chłopci garną się do handlu w miastach, ale czynią to... kupcy poznańscy.

„Uważam — mówił „działacz” — antysemityzm endemiczny za wpływ ekspansji gospodarczej kupiectwa poznańskiego na południe i wschód. W powiatach leżących najbliższej Wielkopolski, jest największe nasilenie antysemityzmu na wsi. Endecy poznający maskują swoje zamary tandetną ideologią, że dla chłopów i przeludnionej wsi chcą utworzyć drogę do „zazdzonego” miasta. Mam dużo do czynienia z chłopami w lubelszczyźnie, ale nie znam tam żadnego chłopca, któryby wedrował do miasta i założył sobie sklepik. Jeśli w miastach lubelskich zakładają Polacy sklepy, to są to przeważnie Poznaniacy albo miejscowi inteligenci, emeryci i t. p. Chłop jeżdżący do miasta staje się robotnikiem.”

Uważam kwestię pedzenia chłopów do handlu szczególnie w okresie, gdy pośrednictwo prywatne znajduje się na schyłku (i) swego rozwoju dziejowego, za pewnego rodzaju — tak on to wyraził — dążenie do wyrodnienia natury chłopskiej.

Chłopskimi rekoma chciałby Endecy z Poznania wygarnąć kasztany z pieczony z ognia. W rzeczywistości dla chłopów w Polsce nie istnieje wąskie kwestia żydowska; on jeszcze do niej nie dotarł. Chłop nie może poprawić swego losu kosztem sąsiada Żyda z najbliższego miasteczka, chyba, żeby go obrabował.

Żydy jeżeli muszą emigrować, to pod naciskiem elementu antysemickiego w mieście i w Wielkopolsce, niędy z powodu chłopów. Zagadnienie chłopów w Polsce, pochodzące z przeludnienia wsi, powinno być rozwiązane w ramach reformy (reformy) przemysłu (przemysłownictwa kraju) planowej akcji kolonizacyjnej, emigracyjnej w Ameryce południowej.

W tym celu walczy ruch ludowy o władzę polityczną w kraju”.

O to więc walczą ludowcy, by Żydzi pozostali dalej panami handlu w Polsce! I jak uczenie motwuje się ten monopol żydowski!.. Handel, to forma gospodarcza schyłkowa, o którą szkoda walczyć; lepiej ją pozostawić „schyłkowym” Żydom”. Co gorsze: handel sprowadzi wyrodnienie natury chłopskiej. Kupcy wiejscy są już zapewne zupełnie zwrodojali, o czwycieści o ile nie są Żydami... Takie nonsensy odważa się p. Fromer wkładać w usta działacza ludowego! I to wobec tak oczywistej dla każdego już Polaka i Żyda fali napływu chłopskiego do miast! Czy i w Przytku Żydzi napadli na „kupców poznańskich”?

Sprawa Gdańska w Lidze Narodów

GENEWA (PAT). W sobotę posiedzenia Rady Ligi nie było. W kularach natomiast omiawiano szereg zagadnień, znajdujących się na porządku dziennym bieżącej sesji. W południe zebrał się komitet trzech do spraw gdańskich, złożony z delegatów Wielkiej Brytanii, Francji i Szwecji.

Minister Beck zaznajomił członków komitetu z polskim punktem widzenia w związku z powierzeniem Polsce przez Radę Ligi Narodów misji załatwienia różnic, jakie powstały między senatem Wolnego Miasta Gdańska a wysokim komisarzem Ligi Narodów. W toku narad komitetu gdańskiego uzgodniono zasady, na których będzie się opierał raport w tej sprawie. Po południu rzeczoznawcy przystąpili do redagowania tekstu sprawozdania, które zapewne wejdzie na Radę w poniedziałek.

Podczas gdy sprawa gdańska rozwija się normalnie, zażąg francusko-tureckiej o Aleksandrette wciąż znajduje się na martwym punkcie. W kołach francuskich podkreślają wprawdzie, że wśród delegacji tureckiej daje się zauważyć atmosfera bardziej spokojna i umiarkowana, nie uczyniono jeszcze jednak żadnych po-

ważniejszych kroków na drodze do porozumienia. Mimo ożywionych rozmów na ten temat, odbytych dziś między ministrem Wielkiej Brytanii Edenem, ministrem tureckim Arasem referentem tej sprawy min. Sandlem i delegatami Francji i Turcji, nie brak przypuszczeń, że bieżąca sesja Rady sprawy tej definitywnie nie załatwi, przy czym nastąpi bądź odroczenie całej sprawy, bądź rozstrzygnięcie w formie z uzgodnienia pewnych punktów, zawierających być może kilka dyrektyw na przyszłość.

Ponadto obradował dziś komitet sprawodawców, którzy porozumiewali się między sobą co do kolejności wnoszenia raportów do Rady Ligi Narodów. W pracach tego komitetu brał udział m. in. minister Komarnicki jako referent spraw gospodarczych.

W kularach mówi się wreszcie wiele o zmianie, jaka nastąpi na stanowisku wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, zajmowanym dotychczas przez p. Lestera, który mianowany został podsekretarzem generalnym Ligi Narodów. Żadne decyzje dotyczące osoby wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, dotychczas nie zapadły.

c y Żydzi stoją po stronie kierowanego przez komunistów tak zw. rządu madryckiego. Różni publicyści i politycy, przyzywczajeni do różnych subtelnych gier i sztuk taktycznych, mogą tu robić różne zastrzeżenia; ale w uczuciach mas te ruchy rysują się bardzo prosto.

To, co się dzieje w Polsce, to nie jest agitacja antysemicka w zwyczajnym tego wyrazu znaczeniu. Masy narodu ogarnia głęboka wiara, wiara w Polskę bez Żydów; wiara ta wciela się w czyny. To wielka idea, która skupia naród, jednoczy go, zabezpiecza od odśrodkowych dążeń. Kto chce naród zjednoczyć, nie potrafi przemówić do niego w imię młdych

i ogólnikowych haseł; nie wydobędzie z niego twórczej siły, o ile nie wskaże mu konkretnego celu walki. Idei narodowej nie można oddzielić od jej zastosowania, które w danych warunkach dziejowych nabrało największej dynamiki.

Tęgo prądu dziejowego nikt odwrócić nie zdoła. Nie dokonają tego ani ci, którzy przemawiają za najostrejszymi represjami, ani ci, którzy wzywają do zgody z Żydami zgodnie z nakazami łóż masoniistkich. Na nic się nie zda, choćby się chciało tę sprawę pokryć milczeniem, lub przemknąć obok niej. To wszystko są daremne trudy.

R. RYBARIKI

Listy Wielkopolskie

Niemcy coraz bardziej agresywni. — Optanci wciąż jeszcze siedzą! — Ilu ich jest? — Polska statystyka milczy. — Antypaństwowa akcja w szkołach niemieckich. — Co powie na to p. wojewoda Raczewicz? — Teatr Polski. — Mirandolina. — Serce na wolności.

Poznań, w styczniu

Więc naprzód sprawa optantów, która od szeregu lat przychodzi całkiem, ale bynajmniej nie straciła na swej aktualności. Pamiętamy wszyscy, kiedy to, opierając się na sławnej umowie wiedeńskiej, próbowaliśmy skorzystać z jednego plusu, jaki nam ta umowa dawała (przy wszystkich innych punktach, korzystnych dla Niemców) i rozpoczęliśmy wyrzucanie optantów. I choć władze polskie dokonały tego zaledwie w stosunku do połowy tej kategorii mniejszości, — chociaż czyniły wszystkie możliwe prolongaty, ulgi, ułatwienia, etc., niemniej jednak Niemcy prowokacyjnie nie przygotowali na przypływ tych ludzi (przeszło 12.000) umyślnie nic, aby stworzyć pozór „polskiego barbarzyństwa”, które nieszczęśliwe ofiary niemieckie z kobietami, niemowlętami, w nędzy, etc., wypędza bez litości na głód i poniewierkę! Fotografowano obozy tych „ofiar” w Pile rozsyłano te „naoczne” dokumenty polskiej przemocy po całym świecie, a w Genewie Stressemann uderzył pięścią w stół i p. Zaleski, zamiast wyciągnąć z podobnie brutalnego faktu właściwe konse-

kwencje, przerwał dyskusję, jako nie dopuszczalną w dyplomatycznych pertraktacjach, przyjął wybrzydzonego Niemca w milczeniu i, co prędzej spowodował wstrzymanie rugów! Podobno pozostało około 5.000 optantów, którzy opuszczając Polskę zabraliby z sobą nie mniej, niż 15 — 20 tys. osób.

Ile obecnie znajduje się w Polsce tych ludzi, którzy w r. 1919 uznali za niemożliwe pozostawanie pod polskim rządem, — trudno powiedzieć, gdyż urzędowa statystyka polska w ogóle pod względem mniejszości zachowuje niezwykłą, a bardzo trudną do zrozumienia dyskreję... Jedynie dokładne co do tego dane posiadają niewątpliwie niemieckie biura w rodzaju „Sejm — und Senat — Abgeordneten - Bureau”, „Deutsche Vereinigung”. W każdym razie wiemy, że tych optantów jest jeszcze o wiele za dużo w 3 zachod. naszych województwach i że zachowują się oni, zwłaszcza od czasu zawarcia „porozumienia” coraz bardziej agresywnie, przytem są tym pewniejsi siebie, im bliżej znajdują się granicy i im liczniej w danej miejscowości są zgromadzeni. Kilka wyroków sądowych, na mocy których tego i owego Niemca skazano za „obrazę narodu polskiego”, czy ni ich ostrożniejszymi, ale tam, gdzie dopadną jednego Polaka, a ich samych jest kilku, lub kilkunastu, tam z wrodzonym Teutonem odwagą i ryceństwem wzywają (nauczęście od „polskich świń”, bydła, etc.), napaść, bijać i... uciekać. Świadkowie tylko Niemcy, więc niema obawy o sądową karę...

Byłoby jednak bardzo ciekawym dla opinii miejscowej ludności dowiedzieć się, na jakiej zasadzie optanci otrzymują np., prolongaty pobytu w Polsce? Dla czego się ich nie usuwa?

Szkoły niemieckie cieszą się najdalej idącą tolerancją i cierpliwością ze strony władz. Z Pomorza nadchodzą wieści o zgola antypaństwowych objawach w nauczaniu młodzieży, której całkiem wyraźnie wpała się przekonanie, że „okupacja polska” jest

stanem przejściowym, który już bardzo niedługo trwać będzie.

Czy pan wojewoda Raczewicz nie zechce bliżej przyrzeć się tej sprawie i nie zgodzi się nareszcie, że może propagatorowie oderwania części terytorjów od Państwa polskiego są większymi tegoż Państwa wrogami, aniżeli... narodowcy, którzy, jak to w Sejmie, bynajmniej nie z ust endeczkich oznajmiono: za Polskę walczyli?

Teatr Polski wystawia komedię Goldoni'ego: „Mirandolina”. Komedia muzyczna, czyli, jak dawniej się to zwalo: wodewil, pełen humoru w dobrym gatunku, bez płaskich dowcipów, bez dwuznaczników, a jednak wesoły i tryskający prawdziwym szczerym humorem. Jest to popis p. Ludwiżanki, która niemal bezustannie znajduje się na scenie i, zarówno doskonałą grą, jak pełną wdzięku mimiką trzyma uwagę publiczności na uwieży od pierwszego do ostatniego słowa. Partnerowie jej pp. Szupelak-Gliński, Roslan i Kierczyński, również, jak pełne wdzięku „aktorki”, pp. Jabłonowska i Porębska, wzięli się z tych stylowych, a la Molière ról bez zarzutu. Dekoracje p. Z. Szpingera były, jak zawsze, nadzwyczaj efektowne. ściśle dostosowane do tła i epoki. Całość tem więcej miła, że ilustrowana nader pomyslową muzyką kompozycji p. Młodziejewskiego, podkreślającą rytmicznie odpowiednimi akordami, lub melodyjkami bieganiami służby, prasowania, schodzenie po schodach, etc. Reżyseria p. Bronisława Dąbrowskiego i doskonałe zgranie całego zespołu przyczyniają się ogromnie do wyróżnienia tego widowiska.

Boruta.

Z CAŁEGO KRAJU

BRZÓZÓW

Podpalenie bóżnicy przez Żyda wariata. — W Brzozowie w nocy przybył do bóżnicy umysłowo-chory Żyd Elroim Kindes, który rozlał naftę po podłodze i oblał nią rozmaite sprzęty, znajdujące się w bóżnicy po czym podpalił je. Wydobytą z bóżnicy płomienie zwróciły uwagę przechodnia, który zaalarmował straż pożarną.

RADZIEJÓW KUJAWSKI

Pobicie burmistrza przez bezrobotnych. — Bezrobotni m. Radziejowa Kujawskiego, podburzeni widocznie przez czynniki wyrotowe, zebrał się w liczbie około 150 przed gmachem zarządu miejskiego, domagając się wypłaty zasiłków. Burmistrz Kosowski delegacji oświadczył, że mimo najlepszej chęci w tej chwili, ze względu na brak środków, próby nie może uwzględnić.

Wówczas tłum wtargnął do gmachu magistratu, a dostawszy się do gabinetu burmistrza, na pierwszym piętrze, przymocował wywołki p. Kossowskiego na miasto. Na ul. gen. Pierackiego zatrzymał jakiś wóz. Bezrobotni wrzucili tam swoją ofiarę, zmuszając woznicę do wywiezienia burmistrza w okolicę wsi Biskupice, gdzie wyrzucono go do rowu.

Dość należy, że za wozem przez cały czas biegł 10-letni synek burmistrza, głośno ołaczając i prosząc by puszczonego ojca. Rozwydryzony tłum nie wzruszył się jednak. Dopiero po dłuższym czasie zmaltretowanego p. Kossowskiego przywiozła do Radziejowa furmanka majętności Biskupice.

W czasie całego zajścia na miejscu obecny jeden policjant, mimo nadludzkich wysiłków nie mógł sobie dać rady z tłumem. Po nadejściu posiłków wszczęto energiczne śledztwo, w wyniku czego przytrzymał i osadzono w areszcie ośmiu prowodyrów zajść.

TYGODNIK

MYŚL NARODOWA

pod redakcją ZYG. WASILEWSKIEGO

otworzył prenumeratę na rok 1937 (rocznik XVII)

Zapewnione współpracownictwo najcelniejszych sił literackich i naukowych starszego i młodszego pokolenia
Warunki przedpłaty: kwart zł 9 — półrocz zł 17 — rocznie zł 32 —
Adres Admin: Warszawa Jerozolimska 17
Redakcji: Mokotowska 11
Konto w PKO: Myśl Narodowa 3.105

s. † p.

STANISŁAW ROGOWSKI

WYCHOWANEK SZKOŁY PANKIEWICZA, DUBLANCZYK, B. OBYWATEL ZIEMSKI B. DŁUGOLETNI WSPÓLPRACOWNIK FIRMY B. HANTKE S. A. i TOW. SOSNOWIECKICH FABRYK RUR i ŻELAZA.

opatrzone św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 22-go stycznia 1937 r., przeżywszy lat 72. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w górnym kościele św. Karola Boromeusza (na Powązkach) dnia 26-go b. m., t. j. we wtorek, o godz. 11-j rano, po skończeniu którego nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy, do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiają: krewnych, przyjaciół, kolegów, znajomych i życzliwych, pożegnani w głębokim smutku:

ŻONA, DZIECI, WNUKI i RODZINA

Zakład Pogrzebowy P. W. Łopackiego, Plac 3 Krzyży 14, tel. 9.88-06.

Żadamy odzydzenia handlu i wytwórczości dewocjonalij

Upokorzenie godności katolickiej. — 80 milionów zł. doctodu czerpią Żydzi—Kiedzy się skończy żydowski przywilej. — Wniosek Narodowego Klubu Radnych w Częstochowie. — Socjaliści w życie skiej służbie.

(Od własnego korespondenta)

Częstochowa, w styczniu.

Jest coś upakarzającego godność katolika i haniebnego zarazem w bezwstydny opanowaniu wytwórczości i handlu dewocjonaliami przez Żydów.

Bolesnym jest pomyśleć, że przedmioty symbolizujące dogmaty wiary: krzyże, koronki, różańce, medaliki, obrazki są wyrabiane i sprzedawane przez Żydów, a więc przyczyniają się do wzrostu kapitału żydowskiego.

Żydowski wytwórnie dewocjonalij załaty cały kraj. Roj się od nich na Nalewkach, skąd kramarze i sklepikarze polscy rozprowadzają je po całej Polsce, skąd wysyła się je do Ameryki i innych państw o licznej ludności polskiej.

Tandeta, wyrabiana w pokątnych i potajemnych fabryczkach żydowskich, z ominięciem podatków i świadczeń socjalnych, wytrzymuje skutecznie walkę z wyrobami polskimi i stanowi potężne źródło dochodów dla żydostwa.

Dość wymienić cyfrę 80 milionów zł. osiągniętych przez Żydów jako roczny obrót z tej galezi produkcji i handlu, aby sobie uświadomić, jaki haracz ściągają Żydzi z uczuć religijnych polskiego ludu.

Wykorzystując w cyniczny sposób religijność Polaków, zastrzęgli sobie Żydzi jednocześnie w kodeksie religijno - prawnym (Szulchan Aruch), że przedmioty kultu żydowskiego: „talesy”, „tefillin”, „cićch” i „mezuzy” nie mogą być nie tylko wyrabiane ale nawet tknięte ręką goja.

Walka z zalewem żydowskim w handlu dewocjonaliami jest przeto jedynie walką o równo - urawnienie.

Żadamy dla religij panującej katolickiej tych praw które ma religia żydowska. Czyż cztery miliony Żydów ma posiadać kosztem tylu Polaków haniebną przywilej wyzysku naszych uczuć?

Narodowa Częstochowa od kilku lat prowadzi bezwzględna walkę z Żydami na tym odcinku. Tutaj bowiem, o kilka set kroków od cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, rozsiadły się potężne firmy żydowskie: „Dawida Szajkowicza, H. Faigłowicza, Berka Rozenka, Abrama Weinbauma”, ogniskujące w swych zakładach cały handel dewocjonaliami.

Istnienie Żydów w tej dzielnicy, ich butne zachowanie się, prowokujące ludność katolicką, niejednokrotnie wywoływało niepokój publiczny. Znane są w całej Polsce zajścia w dzielnicy niedziogórskiej, w wyniku których cały szereg narodowców zostało pobitych i uwięzionych.

Kilka drobnych firm żydowskich padło, lecz reszta, ulając pomocy czynników oficjalnych, trwa nadal wbrew woli całego niemal polskiego i katolickiego społeczeństwa.

Obóz Narodowy w walce nie ustął. Na rodowy Klub Radziecki złożył wniosek w Radzie Miejskiej następującej treści: „Rada Miejska wypowiada się przeciwko dalszemu opanowywaniu przez Żydów handlu, rzemiosła i przemysłu dewocjonalij; oświadcza, że dotychczas prowadzony przez Żydów handel i produkcja dewocjonalij w Częstochowie, wywołuje wzrastające uczucie oburzenia i może spowodować zbytek konfliktów i zatargi; postanawia zwrócić się do czynników

decydujących, by na drodze ustawodawczej przeprowadzono zasadę, że przedstawicielom jednego wyznania nie wolno zajmować się wytwarzaniem i handlem przedmiotami kultu religijnego innego wyznania, ściślej mówiąc, by Żydom nie wolno było zajmować się rzemiosłem, przemysłem i handlem przedmiotami chrześcijańskiego kultu religijnego.”

Ciekawe są losy tego wniosku. Przed jego rozpatrzeniem, na poprzednim posiedzeniu Rady Miejskiej, Żydzi i socjaliści wespół z sanacją zerwali posiedzenie, nie chcąc dopuścić do dyskusji na ten temat, a na ostatnim posiedzeniu został on odrzucony głosami Żydów i socjalistów.

Socjaliści i tutaj nie zawiedli. Stwierdzili wyraźnie, że są sługami kapitału żydowskiego i wiedzą dobrze, jak go bronić. Obrońcy Szajkowiczów, Weinbaumów, Faigłowiczów — kapitalistów żydowskich, przeciwko setkom straganiarzy i kramarzy polskich dobrze się spisali. Znów nowe finanse napłyną do „folk-sironu”.

Pomimo jednak stosunku Żydów z ich parobkami, musi zostać wydana ustawa zamykająca Żydom dostęp do handlu i wytwórczości dewocjonalij. Jeżeli rząd rosyjski, którego zadaniem było zgnębienie polskiego przemysłu i handlu, nie dopuścił i zabronił w swym ustawodawstwie Żydom zajmować się wytwórczością i sprzedażą przedmiotów kultu religijno - chrześcijańskiego, tembardziej musi to uczynić, zgodnie z opinią całego katolickiego społeczeństwa, rząd polski.

R. S.

Zima nadchodzi. Tysiące ludzi jest bez dachu, bez odzieży, bez jedzenia. Ratujmy ich od zimna i głodu.

Spożycie zwierząt

W artykule, poświęconym produkcji i spożyciu zwierząt gospodarskich, tyg. „Polska Gospodarka” (zesz. 3 z dn. 16 bm.) zestawia m. in. spożycie bydła i trzody chlewnej w okresie ostatnich 7 lat gospodarczych, liczonych od połowy jednego roku kalendarzowego do połowy następnego.

Otóż największe spożycie zarówno bydła, jak i trzody chlewnej, przypadło na okres roczny 1931-32. Następnie spożycie spada, przy czym dla bydła aż do okresu 1934-35, a dla trzody chlewnej do okresu 1933-34. W ostatnim roku 1935-36 wzrasta spożycie bydła rogatego z 3.242 do 3.539 tys. sztuk spożycie zaś trzody chlewnej wzrasta w ostatnich dwóch latach gospodarczych z 4.313 do 4.969 tys. sztuk. W spożyciu bydła, w zakresie którego mamy dwa kierunki — mięsny i mleczny spadek spożycia świadczy m. in., że produkcja w kierunku mlecznym stała się znowu opłacałna i było było pozostawiane na dalszy chów.

Bóle REUMATYCZNE I ARTRETYCZNE
NAJWIĘCEJ DOKUŻAJĄ PODCZAS ZIMNYCH NIEPOGODY
MAŚĆ PRZECIWRHEUMATYCZNA
OSMOGEN
GASECKIEGO
PŁYN PRZECIWRHEUMATYCZNY DO KAPIELI „OSMOGEN”
KOJA TE BOLE.

Proces bezbożników grudziądzkich

Grudziądz, w styczniu.

Dnia 22 stycznia rozpoczęła się w Sądzie Okręgowym rozprawa karna przeciwko bojówkarzom bezbożnikom, którzy w dniu 27 listopada ub. r. dokonali głośnego napadu na zebranie protestacyjne w sali „Tivoli” w Grudziądzu.

W stan oskarżenia postawiono 7 osób, a to Bernarda Grabowskiego, bezrobotnego biuralistę, zamieszkałego w Grudziądzu przy ul. 3 Maja 5 i Jana Kotomskiego, strażaka (Zamkowa 3-a) Pawła Smięgalskiego, robotnika (Pułaskiego 17), Franciszka Hincę, robotnika (Bracka 14), Leona Kankowskiego, robotnika (Wąska 2), Jana Machalskiego, robotnika (Gen. Sowińskiego 2) i Bronisława Majerowskiego, robotnika (Rybacka 5-a).

Akt oskarżenia zarzuca im „sprawę dzenie niebezpieczeństwa powszechnego dla życia lub zdrowia ludzkiego przez działanie wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych”.

Jak wiadomo, w drugiej połowie listopada 1936 r. stowarzyszenie Akcji Katolickiej zwołało wielkie zebranie, dla rodziców dzieci uczęszczających do szkół powszechnych, w celu zaprzestowania przeciwko poczynaniom Zw. Nauczycielstwa Polskiego na terenie szkół, a zwłaszcza przeciwko akcji kierownika Wierzyńskiego. Kierownik szkoły powszechnej Stanisław Karolewski zwołał konferencję rodzicielską swej szkoły z kilkoma z pośród zaproszonych omawiał osobno sposoby przeciwstawienia się akcji organizacyj katolickich.

Na zebraniu tym był m. in. oskarżony Bernard Grabowski i powiedział Karolewskiemu, że prezydium katolickiego zebrania napewno nie dopuści do dyskusji w obronie Zw. Nauczycielstwa Polskiego i wobec tego proponował rozbić zebranie przy pomocy 10 chłopca.

W dniu 27 listopada 1936 r. do „Tivoli” poczęły napływać ogromne masy publiczności, zajmując sale oraz boczne korytarze. Na zebranie przybyło z górą 5 tysięcy osób. Zebraniu prze-

wodniczył prezes Akcji Katolickiej p. Egon Tkaczyk. W chwili przybycia na salę księży oraz delegata biskupa, ks. prałata Lewandowskiego, bojówka ułokowana po lewej stronie sali poczęła wnosić prowokacyjne okrzyki, jak „Precz z nimi”, „Burżuazja” itp.

Gdy krzyki bezbożników zmagały się, zebrani rodzice zaintonowali pieśń „Serdeczna Matko”, elementy zaś wyrotowe poczęły śpiewać „Czerwony Sztandar”.

W takim stanie rzeczy przewodniczący p. Tkaczyk zgromadzenie rozwiązał. Jednak wśród olbrzymiego krzyku i zamieszania nikt nie zwracał uwagi na zarządzenie przewodniczącego. Nadtę w scenę wtargnął Grabowski, który z krzykiem poczęł wydawać instrukcje ułokowanej na sali bojówce. Pełniący na sali funkcję strażnika ogniowego Jan Kotomski wezwał go, by się usunął. Grabowski nie usłuchał wezwania, zachęcony okrzykami ze strony swej bojówki.

Na skutek tego incydentu rozpoczęła się bójka. Poczęły latać krzesła. W zamieszaniu bojówkarze poczęli bić krzesłami publiczność, która w popłochu poczęła uchodzić oknami i drzwiami.

Na miejsce przybyła policja, która usunęła awanturników, wykrzykujących na odchodnym, „Niech żyje Hiszpania, spalić kościoły”. W wyniku zajść kilkadziesiąt osób odniosło poważne kontuzje.

Przewodniczy rozprawie sędzia s. o. dr. Pikor, akt oskarżenia popiera prokurator Kaczanowski, powództwo cywilne wnoszą adw. Sergot. Oskarżonych strażaka Jana Kotomskiego i Bronisława Majerowskiego, członka Kat. Stow. Robotniczego, którzy należeli do straży porządkowej Akcji Katolickiej i nie mają nic wspólnego z bezbożnikami, bronią adw. Rościński i adw. ant. adw. Sielski. Natomiast bezbożników - bojówkarzy broni z urzędu przywódca miejscowych socjalistów, dr. Pehr, pochodzenia żydowskiego.

Ratusz już wkrótce uzyska piękny wygląd

Do niedawna zaniedbany jeszcze gmach ratusza, od momentu restauracji odzyskuje cechy pięknego budynku. Jeżeli warunki gospodarcze i finansowe pozwolą, to restauracja ratusza zakończona zostanie jeszcze w roku bieżącym. Tempo prac z tym związanych jest dosyć szybkie, zwłaszcza, że sprowadzenie po-

trzebnego materiału (użycie marmuru na schody główne i posadzkę w westybulu) zabiera wiele czasu.

Projekt restauracji ratusza idzie w kierunku dawnego jego wyglądu, a realizacja projektu odbywa się na zasadzie zachowanych planów. Największą zmianą będzie wprowadze-

nie nowej, reprezentacyjnej klatki schodowej.

Całość prac, związanych z restauracją, dokonywana jest wedle planów i pod kierownictwem architekta miejskiego inż. Narebskiego. W skład komisji, stanowiącej ciało doradcze pod względem technicznym, weszli ławnicy inż. Kubilis i inż. Kulesza. Prócz tego od czuwania nad pracami restauracyjnymi zapraszani są: dziekan wydz. sztuk pięknych USB prof. Śleńdziński, konserwator dr Piwocki, profesorowie Hoppen i Morelowski, art.-malarz Kwiatkowski.

Resztki pozostałych dekoracji malarskich, złożonych w ratuszu, będą zakonserwowane lub zrekonstruowane przez malarza Kwiatkowskiego, który już część prac z tym związanych wykonał.

Gmach ratusza jest tego rodzaju, że przy jego odnawianiu względy artystyczne i konserwatorskie przeważają nad utylitarne. Możliwość modyfikacji i zmian, czy to wewnątrz czy na zewnątrz, są małe.

W już odnowionym ratuszu znajduje się sala posiedzeń rady miejskiej, która otrzyma nareszcie reprezentacyjny gmach, tak potrzebny ze względu na znaczenie miasta.

„Projekty“ nie grzeją

Jak nas informują, Zarząd miejski „projektuje“ ustawienie na ulicach Wilna piecyków, któreby chroniły, przechodniów od mrozu. Wydaje się nam, że same projektowanie nie wystarczy, gdyż ono nie grzeje. Mrozy panują u nas od kilku dni, a połączone z wiatrem, stają się coraz dokuczliwsze.

Notowane są już liczne wypadki odmrożeń, a brak piecyka, czy ogniska na ulicach, szczególnie daje się

we znaki posterunkowym, stróżom nocnym, dorożkarzom i t. p., którzy kilka godzin muszą spędzić na mrozie.

W Warszawie już od dłuższego czasu rozstawione zostały na ulicach kosze z koksem, a w Wilnie tymczasem, gdzie jest klimat ostrzejszy, takie przyjęcie ludności jest tylko w projekcji.

„Czekaj, tatka, latka... ale latem już słońce będzie grzało.

Pierwszy zarząd gminy wyzn. karaimskiej w Polsce

W dniu 24 b. m., w myśl art. 29 ustawy z 1936 r. o stosunku kościoła karaimskiego do Państwa Polskiego odbyły się w Wilnie pierwsze w Polsce wybory do zarządu wyznawczej gminy karaimskiej.

Na ogólną ilość uprawnionych do głosowania — 81, wzięło udział w

głosowaniu 38. Maksymalną ilość głosów (37) otrzymał Józef Łopatto, minimalną — (28) — mec. Izaak Zajackowski.

Przewodniczył — Elias Kalfa. W myśl nowego statutu, wybory odbywają się co 4 lata.

Paroletni spór między rodzinami Tragiczna śmierć urodziwej dziewczyny

Pomiędzy rodzinami Korwelów i Dalińskich już od paru lat trwa bezustanna walka.

Początkiem tej walki była niezwykła tragedia rodzinna.

Młody Korwel zakochał się w urodzivej dziewczynie Galińskiej, która mu odpowiadała równie gorącym uczuciem. Niestety ojciec dziewczyny stonowczo sprzeciwił się wyjątku z małż. córki za człowieka od niej uboższego.

Nie mogąc przewyciężyć przeszkód młodzi postanowili pozabawić się życia. Wykonując ten zamiar Korwel zabił ukochaną, a następnie ciężko zranił siebie. Po dłuższej chorobie stanął on przed sądem, który go skazał na zabójstwo Galińskiej.

Ojciec zabitej postanowił pomścić śmierć córki i przedewszystkiem na jej nagrobku umieścić napis, wysoce niemiły dla Korwelów. Ponadto gnębił rodzinę Korwelów procesami sądowymi. Ostatnio Sąd Okręgowy w wydziale odwoł. rozpoznał sprawę o groźby karalne, które miał pod adresem Galińskiej rzucać stary Korwel.

W Sądzie Grodzkim zapadł wyrok skazujący, od którego Izidor Korwel odwołał się do Sądu Okr.

Onegdaj w tej sprawie odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym. Na przewodzie został odtworzony obraz waśni rodzinnej i Sąd, podziwiający wywody obrony, którą wnosil apl. adw. P. Kownacki, oskarżonego Korwela uniewinnił.

Transport wyrotowców i działaczy komunistycznych wysłano do Berezy

W ostatnich dniach z Wilna wysłano transport wyrotowców i działaczy komunistycznych, posiadających za sobą wyroki sądowe za an-

typaństwową działalność. Transport skierowano do obozu izolacyjnego w Berezie. Wśród wysłanych antypaństwowców przeważnie są żydzi. (h)

Uchwała architektów wileńskich

SARP, Oddział Wileński, na zebraniu miesięcznym w dn. 14 stycznia r. b., po szczegółowym zapoznaniu się z treścią dezyderatów, uchwalonych na zjeździe delegatów SARP, całkowicie solidaryzuje się z akcją mającą na celu zwiększenie robót publicznych w całym kraju.

W odniesieniu do Wileńszczyzny stwierdzamy, że istniejący stan rzeczy domaga się niezwłocznej zmiany polityki gospodarczej w kierunku zwiększenia funduszy państwowych, przede wszystkim na budowę dróg i gmachów publicznych, nie tylko dla podniesienia rozwoju woje-

wództw północno-wschodnich ale i dania pracy tysiącom bezrobotnych.

Fundusze publiczne dla niesienia pomocy przy budowie drobnych mieszkań nie są u nas dostateczne. Akcja budownictwa społecznego, która na innych obszarach Rzeczypospolitej osiągnęła już piękne rezultaty, na Wileńszczyźnie w ogóle nie jest znana — to też bardzo byłoby rzeczą pożądaną, by te organizacje, których zdaniem jest budowa najtańszych zbiorowisk mieszkań i domów (T-wo Osiedli Robotniczych) zainteresowały się Wilnem.

Jak się robi legendy o antysemityzmie Żyd naciągał organizacje żydowskie

WILEJKA. Przed kilku dniami zjawiał się w Kurzeńcu nieznanymi młodzieniec — żyd, który odwiedzał miejscowe organizacje żydowskie, prosząc o wsparcie, przy tym podawał się on za rzekomą ofiarę prześladowań antyżydowskich w Niemczech, opowiadając nieprawdopodobne historie, jakie miał przeżyć, zanim zdołał uciec z Niemiec do Polski.

Skutek był znakomity. Sypały się ofiary. Zorganizowano nawet

publiczne zgromadzenie w lokalu organizacji „Haszomir Hacair“, na którym „uciekłnierz z Niemiec“ miał opowiedzieć raz jeszcze o okrucieństwach hitlerowców. Zgromadzenie nie doszło do skutku, gdyż rozwiązała je policja jako nielegalne, zatrzymując zarazem mówcę. „Uciekłnierz z Niemiec“ okazał się 21-letni Mowsza Frydman z Głębokiego, karany za kradzieże i szalbierstwa.

Wilki i dziki wychodzą na żer

Z powiatu postawskiego i brastawskiego donoszą, iż w ostatnich dniach zauważono koło osiedli ludzkich wilków, które powychodziły z lasów na żer.

Z powodu dokuczliwych mrozów

w powiecie wileńsko-trockim, a zwłaszcza w miejscowościach, znajdujących się niedaleko puszczy Rudnickiej, ukazały się dziki, które niszczą pola i ogrody włościan w poszukiwaniu pokarmu. (h)

Misterium Bożego Narodzenia w wojsku

Misterium Bożego Narodzenia zorganizowanego przez Instytut Caritas Archidiecezji wileńskiej, było wystawione w Wilnie i Landwarowie. Sympatyczne i podniosłe to widowisko spotkało się wszędzie z nadzwyczaj wielkim powodzeniem i zainteresowaniem, zarówno wśród starszego społeczeństwa, a zwłaszcza wśród dżiawty. Ostatnio zaś jeden z oddziałów wojskowych w Wilnie, mianowicie stacjonujący tutaj Baon Saperów zaprosił Zespół Misterium o wystawienie go w świetlicy wojskowej dla żołnierzy. Z podobną prośbą zwrócił się do

Caritasu Landwarów. Dla ludności Wileńskiej Misterium zostanie odegrane w dniach 1 i 2 lutego br. o godz. 7-ej wieczorem w sali Sniadeckich Uniwersytetu Stefana Batorego (Świętojańska 12).

Należy podkreślić cel, jaki przyświeca organizatorom Misterium. Całkowity dochód przeznaczony został na pomoc zimową dla najbiedniejszych Wilnian, wspieranych przez Caritas. Zbożnemu przedsięwzięciu należy się ze strony całego społeczeństwa Wileńskiego wydatne poparcie.

Zebranie posiadaczy książeczek oszczędnościowych b. rosyjskich kas oszczędnościowych

Wczoraj w południe w sali przy ul. Dominikańskiej 4 odbyło się, przy udziale blisko 400 osób, zebranie posiadaczy książeczek oszczędnościowych b. rosyjskich kas oszczędności.

Na wstępie obrad p.p. Klusza i Biernacki, upoważnieni przez ostatnie zebranie, poinformowali zebranych o swych staraniach, zmierzających do uzyskania od Sowieców tych oszczędności, starania te pozostały bez skutku. W obecnej chwili sprawa znajduje się w ministerstwie

spraw zagranicznych, ale nie można z tego powodu mieć wielkich nadziei, gdyż Sowiety odmawiają zwrotu oszczędności.

Zebrani, nie zrażając się dotychczasowymi niepowodzeniami, postanowili w dalszym ciągu zabiegać u rządu polskiego o interwencję i w tym celu ma być wybrana delegacja, która uda się do władz centralnych w Warszawie, celem uproszenia rządu polskiego o wystąpienie do władz Z.S.S.R. w sprawie zwrotu oszczędności, złożonych w b. rosyjskich kasach oszczędności. m. r. s.

Silne mrozy — spowodowały zwyżkę cen artykułów spożywczych

Panujące od kilku dni silne mrozy, spowodowały, iż większość sklepów spożywczych w Wilnie podniosły ceny na szereg artykułów spożywczych, jak kasze wszelkiego gatunku, mąkę, nabiał, jaja, ziemniaki, kapustę i t. p. Nagła zwyżka cen, w bardzo dotkliwy sposób odbiła się na niezamożnej ludności miasta.

Kupcy zwyżkę tę tłumaczą podniesieniem cen produktów rolnych, przywożonych przez włościan do miasta. Dowóz nabiału, jaj, ziemniaków i t. p. oraz drobiu w ostatnim dniu rynkowym był minimalny, a to z powodu zamaranja w drodze tych artykułów. (h)

OD ADMINISTRACJI

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM I ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO“, będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIE wstrzymać przesyłkę pisma z dniem 1-go lutego 1937 r. — Prenumerata miesięczna wynosi zł. 2 gr. 50.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA? W dalszym ciągu pogoda słoneczna.

Mroźno. Umiarkowane wiatry z kierunków południowo-wschodnich i wschodnich.

Z MIASTA.

— Znacznym wzrostem bezrobocia. Wobec wzmagającej się fali mrozów, w Wilnie przerwano roboty inwestycyjne, skutkiem czego kadry bezrobotnych w ostatnim tygodniu podwyższyły się o kilkadziesiąt osób. Obecnie Wilno liczy z górą 7.300 bezrobotnych, w tej liczbie ponad 2 tys. kobiet. Z minimalnej pomocy doraznej korzysta około 5.500 osób. (h)

— Akademia styczniowa. Wczoraj w Sali Miejskiej odbyła się akademja styczniowa, zorganizowana dla szerokiej warstw ludności wileńskiej, z okazji rocznicy Powstania Styczniowego. Wobec szczerze wypowiedzianej sali, zostały wygłoszone przemówienia okolicznościowe. (m)

SPRAWY SZKOLNE. — Zarządzenie władz szkolnych, a mrozy. Wobec nadchodzących wiadomości z prowincji o wypadkach odmrażania nóg, rąk, uszu przez działy szkolną, władze szkolne wydały zarządzenie, iż dzieci szkół powszechnych mogą być zwolnione od uczęszczania na naukę szkolną, w wypadkach, jeśli mróz wynosi ponad 20 st. (h)

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE. — Taksa zaświadczeń dla terminatorów. Onegdaj odbyło się posiedzenie Izby Rzemieślniczej, na którym ustalono opłaty zaświadczeń na trzymanie i zatrudnianie terminatorów w warsztatach pracy przez pracodawców nie posiadających dyplomu mistrzowskiego. Cena zaświadczeń takich wynosić ma 20 zł. (h)

POSIEDZENIA. — Posiedzenia Sekcji Historii Sztuki odbędzie się w dn. 25. I. 37 (poniedziałek), o godz. 7 wieczór, w sali Seminarium Archeologii Klasycznej U.S.B., ul. Zamkowa 11 (drugie podwórze w prawo). — Na porządku

dziennym: 1) Referat Euz. Łopacińskiego „Nowe dane do architektury Paracca“. 2) Prof. M. Morelowski „500 kamieni litograficznych“ — album Wilna w Paryżu. 3) VXII-o wieczne plany gmachów Wilna w Bibl. Narod. w Paryżu.

ODCZYTY. — W Domu Sodalicyjnym. W dn. 26 b. m., o godzinie 19, w domu Sodalicyjnym (ul. Zamkowa 8) zostanie wygłoszony odczyt p. d-ra Steckiej z Warszawy. Goście mile widziani.

KRONIKA POLICYJNA.

— Okradzenie nawet mieszkania posterunkowych P.P. Do mieszkania posterunkowego P.P. A. Narwojsza (Beliny 13) włamał się złodziej, który skradł najcenniejsze przedmioty wartości 350 zł. (h)

— Zdemolowanie baru. W dniu wczorajszym kilku pijanych awanturników zdemolowało bar Bastomskiej przy ul. Bazyliańskiej 9. Sprawców awantury, L. Siemionowa i M. Kowalewskiego (Majowa 25) zatrzymano. (h)

— Skradli książki. W księgarni św. Wojciecha na kradzieży książek zatrzymano S. Rosowicza (Archielińska 22) i J. Muszajkę (Trębicka 9). (h)

— Za włóczęgostwo zatrzymano w Insbrucku. W Insbrucku zatrzymała tamtejsza policja niejakiego F. Aichera z Wilna za uprawianie włóczęgostwa i nielegalny pobyt w Austrii. Aicher zostanie wysiedlony do Polski.

O jednego żyda i, w dodatku podejrzanego, będzie więcej. (h)

Protokoły karne za handel w niedzielę

Żydzi wileńscy w dalszym ciągu nie przestrzegają ustawy o zakazie handlu w niedzielę.

Dowodem tego są stałe protokoły karne, sporządzane z tego powodu w święta. Wczoraj sporządzono 9 protokołów karnych. (h)

Teatr i muzyka

Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8.15 po cenach propagandowych przedstawienie komedii Stan. Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

— „Tajemnica lekarska“ współczesna sztuka znakomitego autora Władysława Fodora, będzie najbliższą premierą teatru, w końcu bież. tygodnia.

— „Święty płomień“ sztuka W. Somerset-Maughama znajduje się w przygotowaniu znakomitej artystki Nuny Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej jednocześnie odtwórczyni jednej z głównych ról. Ze sztuką tą Gość naszej sceny udaje się na objazd miast prowincji.

Teatr Muzyczny „Lutnia“ Występy Zofii Lubiczówny. Dziś „Calus i nic więcej“ komedia muzyczna. Dzisiejsze przedstawienie odbędzie się na rzecz harcerstwa.

— „Przygoda w Grand Hotelu“ po cenach propagandowych. Jutro po raz ostatni operetka Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu“.

— Najbliższa premiera w „Lutni“. Reżyser Karol Wyrwicz-Wichrowski przygotowuje amerykańską sztukę z muzyką, śpiewami i tańcami o sensacyjnej treści i niezwyklej sytuacji „Brodway“ (Zatraczona Ulica).

— Johann Strauss w Wilnie. Zapowiedź wczoraj walców J. Straussa wzbudziła olbrzymie zainteresowanie. Wieczory jego dane w Warszawskiej Filharmonii wzbudziły wielkie zainteresowanie.

Polskie Radio Wilno

Poniedziałek, dnia 25 stycznia 1937 r.

6.30: Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Informacje. Płyty. Audycja dla szkół. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Koncert ork. mandolinistów. 12.40: Dziennik południowy. 12.50: Co nam doje Powszechny Uniwer. Korespond. 13.00: Muzyka popularna. 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Koncert reklamowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Codzienny odcinek prozy. 15.45: Aud. życzeń dla dzieci. 16.15: Barwy regionalne w naszej mowie, odczyt. 16.30: Cyganie w muzyce, koncert. 17.00: Co polska wniosła do kultury, odczyt. 17.15: Płyty. 17.50: Las w zimie, pog. 18.00: Pogadanka aktualna. 18.10: Wiadomości sportowe. 18.20: Tradycja świąteczna na wsi, pog. 18.30: Złoty wiek skrzypiec. 18.50: Przywłaszczenie, felieton. 19.00: Audycja strzelecka. 19.30: Koncert. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Pogadanka aktualna. 21.00: Wieczór frazsek w oprac. R. Zrębowicza. 21.30: Dzień i noc — suita Józefa Haasa. 22.00: Muzyka taneczna. 22.55: Zakończenie programu i ostatnie wiadom.

Stronnictwo Narodowe

ZARZĄD OKRĘGOWY.

Ref. legitymacyjny Okręgu Wileńskiego S. N. zawiadamia, iż niezwykle już legitymacje na r. 1936 należy zamienić na nowe w odpowiednich sekretariatach Kół.

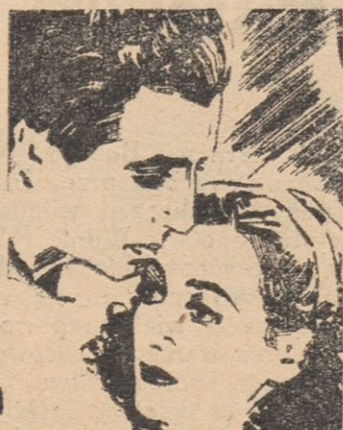
W Wilnie wymiana odbywa się codziennie w lokalach Mostowa 1 i Sołtanska 30.

Cena legitymacji normalna 1 zł. dla bezrobotnych 50 gr..

NOWA WILEJKA.

Zarząd S. N. w N. Wilejce zawiadamia członków, iż nowy lokal S. N. mieści się przy ul. Gimnazjalnej 4. Zarząd wzywa wszystkich członków do wymiany legitymacji z r. 1936 na nowe w terminie od 10 lutego br.

CASINO Dziś premiera
Joan Grawford
 w jedynym jej tegorocznym filmie nagrodzonym złotym medalem



„TYLKO RAZ KOCHAŁA...“
 Fascynująca opowieść o kobiecie, która poszła własną drogą.
 W pozost. rol. Robert Taylor, Barrymore i Franchot Tone.

Nad program: Atrakcja kolorowa i aktualna, Sala dobrze ogrzana

HELIOS PREMIERA
Czołowy Film Wiedeński
Moja Maleńka

8-ty PANÓW z OXFORDU. Rekordowa obsada: Rol. Wanka, prześlizna Lizzi Holzschuh i najgenialn. komik HANS MOSER
 Nad program: Atrakcje. Pocz. s. 4, 6, 8 i 10.15

Polskie Kino Po raz pierwszy w Wilnie. Święto humoru, śpiewu i tańca w filmie **„KOCHANY ŁOBUZ“**
 W roli tytułowej najweselejszy trzpiot ekranów, dawno niewidziana **Anna Ondra**
 Sala dobrze ogrzana.

Nie trzeba szukać, a tylko chcieć, bez trudu dobry zegarek męski, najlepszej firmy, gwarantowany, takie sprzedaje dozwolony mistrz zegarm. **W. JUREWICZ** Mickiewicza 4 w Wilnie

NA KARNWAŁ GUSTOWNE
 krawaty, koszule frak, jedwabny, kołnierzyki, skarpety, szali i oraz wytworną galanterię pojeja **D. P. H. W. NOWICKI** Wieka 30
 modne balowe i wizyt. lakiery
CENY NISKIE

PODNIESIENIE HANDLU — TO WZMOCNIENIE REKLAMY
NAJSTARSZE I NAJPOCZYNNIEJSZE PISMO
«DZIENNIK WILEŃSKI»
 DA WAM ZWIĘKSZENIE KLIENTELI PRZEZ UMIEJĘTNE ZREDAKOWANE OGŁOSZENIE.
 Administracja czynna: przy ul. Mustowej 1 od 9 — 19 p.p.

PHM Cudowny Film! **Zachwył!** **Marta EGGERTH**
 jako „Skowronek“
MARS Dziś premiera.
 Po raz pierwszy w Wilnie

Najlepsza komedia muzyczna prod. austriackiej.

„Wiedeń—miasto moich marzeń“

W rol. gł. **MAGDA SCHNEIDER** i **LEO SLEZAK** (ulubiony partner Franciszki Gaal i Marty Eggerth)
 Nad program: piękny dodatek kolorowy i aktualna

„NOWOŚCI“ Dziś wielka przebojowa premiera
 wykładowa satyryka rewiowa, spreparowana z przebojowych melodii, wesołych sketchów, bezstroskiego humoru, tańca i nastrojowości p. t. — „**JEGO KRÓLEWSKA MOŚĆ**“.
 Świetne wykonanie atrakcyjnego zespołu. Wesołe bombie śmiechu, czar tańca i radości. „Winobranie“ — piękne obrazy historyczne. Wspaniała wystawa. Szczegóły w afiszach. Sala dobrze ogrzana. Sensacja. Tylko w b. programie występy fenomenalnego manipulatora-iluzjonisty prof. Mefista. — Uwaga: Ceny nie podwyższone.

MIESZKANIA I POKOJE
POTRZEBNE 2 POKOJE
 z wygodami i łaźnią. Zgłoszenia dla „Kawalera“ składać w administracji „Dzienn. Wileńskiego“.

2-POKOJOWEGO MIESZKANIA
 z wygodami, poszukuje w śródmieściu. Oferty składać w adm. „Dzienn. Wil.“ dla A.

DO WYNAJĘCIA
 lokale w domu Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej. 434-5

MIESZKANIA
 3 i 5 pokojowe z kuchnią, ze wszystkimi wygodami, oraz także lokal handlowy z całkowitem urządzeniem i mieszkaniami — do wynajęcia przy ul. Lwowskiej w domu Nr. 11.

STUDENT U. S. B.
 udziela lekcji w zakresie gimnazjum (z j. niem.). Specj. — matematyka i języki. Wieloletnia praktyka. Dowiedzieć się w Adm. Dz. Wil. sub „Lekcje“.

PRACA POSZUKUJĘ
Rządca-ekonom
 szkoła rolnicza, długoletnia praktyka, dobry pszczelarz, samotny, poszukuje posady. Zgłoszenia: Brodnicki, majetek Nowy Dwór, poczta Podbrodzie skrytka pocztowa 40

ABSOLWENTKA
 Państw. Szk. Handl. z dobrym świad. poszukuje pracy w przedsiębiorstwie handl. Adres w adm. „Dz. Wil.“

RZĄDCA.
 administrator kawaler w średnim wieku dobry organizator, 24 lata praktyki, szkoła rolnicza. Obieznany w każdej gałęzi rolniczej (leśnictwie i rybołówstwie) poszukuje posady od zaraz. Oferty sub „Agronom“ do adm. „Dz. Wil.“ 448

INTELIGENTNA,
 młoda, bez rodziny osoba zajmie się prowadzeniem domu kulturalnej osoby, lub jako pielęgniarka fachowa do chorych. Wilno „Poste-restaunte“ legitymacja b. urzędniczej 5167.

RÓŻNE
MINOGI
 kg. zł. 5.40, poleca **A. Januszewicz** Zamkowa 20-a.

POMÓŻMY BLIŹNIEM
DWOJE DZIECI.
 starszy 2-gi rok chory na gruźlicę kości, sama zachorowała, nie mogę zarobić, — proszę o pomoc najskromniejszą choćby, nim wyzdrowieję. — **Lask. ofiary dla „Wdowy z 2-gim dziećmi“ do Adm. Ministerstwa „Dz. Wil.“**

ANGLIA BUDUJE NOWE LOTNISKA.



Brytyjski minister lotnictwa — lord Swinton (z lewej strony), otworzył konferencję lotniczą, połączoną z wystawą modeli lotnisk.

Najstarszy człowiek na Wileńszczyźnie

W Głębokiem mieszka i cieszy się dobrym zdrowiem 118 letni p. Zaremba, najstarszy człowiek na Wileńszczyźnie. Zaremba na swój wiek dobrze się czuje, odbywa przechadzki i co niedzielę punktualnie uczęszcza na poranną Mszę Św. Zaremba pamięta dobrze wypadki w okresie Powstania Styczniowego. (h)

Z za kolar studio

Rząd przed mikrofonem Polskiego Radia. W ubiegłym roku przedstawiciele Rządu Rzeczypospolitej wielokrotnie zabierali głos przed mikrofonem Polskiego Radia, używając ich jako skutecznego środka nawiązania bezpośredniego kontaktu ze społeczeństwem.

W lutym wygłosił przemówienie przez radio Marian Zyndram-Kościakowski, jako premier ówczesnego rządu, zaś w maju i w czerwcu mówił przez radio premier Sławoj Składkowski.

Spośród innych ministrów najczęściej, bo osiem razy przemawiał przez radio Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Wojciech Świętosławski, trzy razy min. Eugeniusz Kwiatkowski, cztery razy min. Poniatowski, dwa razy min. Roman, oraz wiceministrowie: Ferek-Bleszyński i Ujejski.

Wspomnieć przede wszystkim należy o przemówieniach Głowy Państwa. W roku ubiegłym trzy razy wygłaszał przemówienia za pośrednictwem mikrofonu na Zamku — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Przemówień radiowych Prezydenta Rzeczypospolitej słuchano w Polsce zbiorowo w świetlicach organizacji społecznych i związków.

Wzrost liczby radiosłuchaczy w grudniu. Z powodu obniżenia taryfy radiomierzona dla posiadaczy aparatów detektorowych z 3 zł. na 1 zł. w grudniu 1936 przyrost radiosłuchaczy wyniósł — 71.053, gdy w grudniu 1935 r. wynosił tylko 33.292.

Pośród 71.053 nowych radiosłuchaczy przypada 52.382 radiosłuchaczy detektorowych i 18.670 radiosłuchaczy lampowych.

Te cyfry świadczą najwymowniej o konieczności obniżenia ceny na aparaty lampowe.

Koncert radiowy w „Romie“ — na T-wo Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

Radiosłuchaczy czeka dn. 26.1 o godz. 20.00 niezwykle interesujący koncert radiowy w „Romie“, który przyniesie ciekawą atrakcję w postaci wirtuozowskich utworów na saksofonie. Wykona je wszechświatowej sławy saksofonista Sigurd Rascher. Poza tym w programie kilka nieznanych utworów po raz pierwszy wykonywanych, jak „Trojkatny kapelus“ de Falli, itp.

Całkowity dochód z koncertu przeznacza Polskie Radio na T-wo Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Przypuszczalnie należy, że tak, jak zwykle sala koncertowa w „Romie“ wypełni się po brzegi publicznością sympatyzującą z tą artystyczną imprezą Polskiego Radia, oraz radiosłuchacze nie przeoczą tej audycji w programach radiowych, mając zapewniony doskonały wiecór muzyczny.

DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE POPRZY ZBIORKE NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ

ARNO ALEKSANDER.
FANATYK
 Powieść współczesna.
 Adaptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Potem na palcach wślizgnął się do sypialni matki — leżała na łóżku zdawało się, spała. Miała równy, oddech. Przysiadł się na brzeg łóżka, ostrożnie i pieszczotliwie pogłaskał jej rozpaloną dłoń.
 — Już poszli... — szepnął. — Czy mama słyszy?... Już poszli... Ale jak świetnie mama to zrobiła! Jarowy — to ten najgorszy komisarz — już o niczym innym nie mógł myśleć jak o mamie i o jej łóżku... Znalazłby prawdopodobnie banknoty, gdyby tym sobie głowy nie zaprzątnął... Tylko z przewróceniem się to mama trochę przeholowała. To było zupełnie niepotrzebne... A teraz zrobimy sobie dobrej herbatki, napijemy się z koniakiem, bo przecież trzeba uszyć ten wypadek... Dlaczego mama nic nie mówi?... Może mama jest zmęczona?... Mam! Mamusi! Czy mama czuje się naprawdę źle?...

powiedział, że pańska matka ma zapalenie płuc. Już telefonowałem do lekarza specjalisty.
 — Ależ to nieprawda! — krzyczał prawie nieprzytomny Bunder.
 — Ja skłamałem! Skłamałem!
 — Proszę odprowadzić tego pana do jego mieszkania — zwrócił się Jarowy do przodownika. Teraz jego głos dźwięczał szczególnie miękko. — Lekarz też tam zaraz przyjdzie...
XIII.
 Jarowy tego samego wieczora złożył inspektorowi Niedźwiadowskiemu przez telefon krótki meldunek o negatywnym wyniku rewizji, po czym udał się do domu, aby wreszcie odpocząć porządnie. Nie przypuszczał nigdy, że ostatnie wydarzenia mogły nań tak silnie podziałać.

Następnego dnia rano już był w zupełnie porządku i wstał z łóżka z niezłomnym postanowieniem, że za wszelką cenę doprowadzi do końca tę historię. Chciał się udać przede wszystkim do Niedźwiadowskiego, aby złożyć wyczerpujące sprawozdanie o swoich dotychczasowych czynnościach oraz zasięgnąć rady przełożonego, dotyczącej za-

miarów na przyszłość. Wychodząc z pokoju spotkał Natalię.

— Chciałam panu coś powiedzieć wczoraj wieczorem, ale pan tak późno wrócił do domu...
 — Słucham, panno Nato.
 — To jest taka sprawa... — zaczęła trochę niepewnie. — Chciałam zapytać, czy pan będzie miał czas dziś wieczorem... — Chciałam pana do nas zaprosić, ale nie wiem, czy pan będzie wolny...
 — Dziękuję bardzo, panno Nato. A jakąż to uroczystość pani dziś obchodzi?

— Żadnej... a właściwie nic szczególnego...
 — Oj, panno Nato! Czuję się nieszczęśliwy, gdyby się okoliczności tak złożyły, że musiałbym panią przesłuchać. Pani się staje taka niezręczna, gdy mówi nieprawdę, że to mnie boli po prostu. Jeśli pani chce, abym przyszedł dziś wieczorem, to proszę powiedzieć natychmiast, jaką uroczystość pani obchodzi.

— Widzę, że przed komisarzem policji kryminalnej rzeczywiście nie można ukryć — uśmiechnęła się dziewczyna. — No, więc dobrze! Dziś są moje urodziny...
 — Urodziny?... Winszuję pani! Ileż to lat szanowna pani dziś skończyła? Ach, przepraszam, Zapomniałem, że o to nie wolno pytać kobiety w żadnym wieku... Dziękuję bardzo za miłe zaproszenie, przyjdę na pewno. Czy dużo osób będzie?
 — Nie. Pan — oczywiście ja z mamusią i... Ludwik.
 — Pan Ludwik?... Tak, tak... zawahał się na moment. — Wątpię, czy pan Bunder przyjdzie, bo jego matka jest ciężko chora... A teraz przepraszam, panno Nato, muszę już uciekać, bo się spóźnię. Składam pani serdeczne życzenia, wieczorem je powtórzę w formie bardziej uroczystej.
 Jarowy wpadł do biura, zrzucił płaszcz i jeszcze zdyszany wszedł do gabinetu inspektora Niedźwiadowskiego. Spóźnił się o dwie minuty zaledwie, zdziwił się jednak w duchu, gdy spojrzał na twarz przełożonego, której wyraz nie wróżył nic dobrego.
 — Drzwi zamknął! — warknął Niedźwiadowski. — Na klucz... Tak, a teraz sobie pogadamy!
 Jarowy spróbował zażegnać wiśszą w powietrzu burzę.
 (C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięczna, z odrośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalna zł. 7 gr. 50, roczna zł. 28 gr. — CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lin.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., akrologi 40 gr. za tekst (10 lin.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia syfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń w sprawie.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia „Wroblewski“ Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

